Nr 270. Kraków 25 Listopada — Piątek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 18
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

w Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca . „ 8 „ —

Kraków 24 listopada.

Pojmujemy, że dzienniki rosyjskie rozbierając stanowisko mocarstw wobec noty Gorczakowskiej, powtarzają w tej chwili chórem: „O Francyi nie mówimy wcale; musi ona pozostać bierną i nie może zabierać głosu w tej sprawie.“ Nic dziwnego, że takie jest zdanie prasy rosyjskiej, wszak aż nadto widoczna, że cała sprawa na upadek Francyi obliczona, a zapewne i położenie Prus wojną sprowadzone wchodzi w rachubę dalszych planów rosyjskich. Lecz wyznajemy, że z pewnem zadziwieniem i z niemałą przykrością słyszymy głosy prasy francuskiej wtórujące niejako prasie rosyjskiej, a oświadczające, że Francyi nic prócz milczenia w tej sprawie nie pozostaje, i wyrażają przytem niejaką ciekawość, jak też sobie Anglia i inne mocarstwa z kwestyą wschodnią poradzą.

Naturalnem jest to uczucie, w którem niezawodnie żal, jaki Francya żywi do Europy za doznane przez siebie opuszczenie, główną odgrywa rolę. Lecz mogą się dzienniki z wyrazem tego uczucia nie spieszyć: mamy przekonanie, że Francya nieraz jeszcze będzie miała sposobność cieszyć się widokiem kłopotów a bodaj czy nie nieszczęść jakie upadek jej w następstwach na Europę sprowadzi. Teraz atoli inne uczucie zdaniem naszem tej *Schadenfreude*, że tak się wyrazimy, przodować powinno. Dziś bowiem idzie przedewszystkiem o to, aby upadek ten do jak najmniejszych ograniczyć rozmiarów, aby, jeżeli już nie można otrzymać zwycięstwa wobec Niemiec, to utrzymać przynajmniej powagę Francyi i jej znaczenie jako mocarstwa wobec Europy. Do tego właśnie mniemaliśmy, że wystąpienie Rosyi posłużyć mogło Francyi w tej chwili.

Nie łudzimy się w ocenieniu położenia krytycznego Francyi, ale chociażby nas kto o chauvinizm miał posądzić, powiemy raz jeszcze, że upadek narodu francuskiego uważamy za przemijający, i dla tego utrzymanie polityki tradycyjnej poczytujemy za obowiązek każdego jakiegobądź rządu we Francyi. Wojna krymska i jej rezultat traktat paryski, leżały w kolei wiekowej polityki francuskiej na Wschodzie. Francya była główną osią tej wojny, przewodniczyła kongresowi w Paryżu. Skoro więc powstaje sprawa o istotę samą tego traktatu, nie sądziliśmy, aby miała się zamknąć w milczeniu, jakkolwiek ciężkiemi mogą być klęski, które ją gniotą. Milczenie byłoby abdykacyą nie tylko traktatu paryskiego, ale polityki wschodniej, zrzeczeniem się głosu, jaki się Francyi w Europie należy, zgoła abdykacyą ze stanowiska mocarstwa.

Oczekiwaliśmy też i oczekujemy dotąd po rządzie tymczasowym, że głos zabierze, inaczej przyszłość słusznie zarzucać mu będzie, że powinności swej nie dopełnił. Po takiej, jak obecna katastrofie, długie przejść mogą lata, zanim Francya zdobędzie sobie stanowisko mocarstwa. Dziś podaje jej Rosya sposobność stanąć na niem odrazu, bez względu nawet na dalsze wojenne we Francyi wypadki. Wszak, o ile wiadomo, Anglia udała się zaraz do Francyi w tej sprawie. Z pomocą Anglii mogłaby Francya stanowisko swoje na Wschodzie utrzymać, jakiekolwiek ewentualności sprowadziłaby rozpoczęta przez Rosyę sprawa. Utrzymując stanowisko swoje na Wschodzie utrzymałaby je Francya w Europie. Spór dziś zamyka się w dyplomatycznych sferach: tu Francya żadnej nie ma przeszkody, bo jest w stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami. Gdyby później zanosiło się na przejście sporu na inne pole, zapominać nie trzeba, że Francya ma flotę, która bezskutecznie krążąc po morzu Północnem, mogłaby bardzo skutecznie poprzeć notę dyplomatyczną, gdyby naprzykład do Tulonu odwołaną została. Nie chcemy iść dalej, ale zdaje nam się, że nawet wojsko z armii loarskiej lub południowej, gdyby na to przyszło, nie równie więcej dla przyszłości Francyi zdziałaćby mogło na Wschodzie niżeli usiłowaniem zatrzymania potęgi niemieckiej przed Paryżem....

Zgoła, nie rozumiemy milczenia Francyi, i to nietylko przez wzgląd na przyszłość, ale nawet na teraźniejszość. Wdanie się jej w sprawę Wschodnią uważalibyśmy przeciwnie za dowód żywotności wewnętrznej i siły narodu, za politykę nawet w obecnych okolicznościach korzystną. Nie możemy się oswoić z myślą, aby Europa mogła przejść nad Francyą do porządku dziennego, a zwłaszcza w kwestyi Wschodniej. Nie przeszłaby też, gdyby tylko Francya, pomimo pognębienia, okazała się tem czem była, przewodniczącą w tej sprawie na Zachodzie. Trudno by wtedy uciekać się Włochom do neutralności. Solidarność z Europą utrzymana mogłaby nawet korzystnie wpłynąć na stosunki wojenne z Niemcami. Interes Anglii zanadto jest poruszony, aby nie miał zostać przeważnym czynnikiem w dalszych z Niemcami układach. W każdym razie znaczenie Francyi podniosłoby się w oczach Europy, a wpływ, jakiby niezawodnie odniosła, utrzymując swoją wiekową politykę, i pomimo pognębienia nie uchylając się od dzieła, którego wraz z innemi niegdyś dokonała, byłby najszlachetniejszą i charakterowi francuskiemu najodpowiedniejszą zemstą za opuszczenie, jakiego od Europy doznała.

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 22 listopada.

(*W.*) Prezes ministrów odmówił na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych dać objaśnień tyczących zajścia wywołanego przez gabinet petersburski. Odpowiedź jego odmowna przedstawia wszakże kilka bardzo ważnych momentów. Po pierwsze, prezes ministrów oświadczył bardzo stanowczo, że wszczęcie się konfliktu znaczyłoby podniesienie kwestyi wschodniej na porządek dzienny najważniejszej ze wszystkich kwestyj europejskich — przez to zaś oświadczenie nacechował dość dobitnie stanowisko gabinetu austro-węgierskiego w obecnym dyplomatycznem zajściu. Dalej prezes ministrów zapowiedział przedłożenia rządowe wspólne mającym się zebrać delegacyom, którym to przedłożeniom należy się z powyższej przyczyny jak najwyższa uwaga. Przy takich oświadczeniach i zapowiedziach odmowa objaśnień dotyczących samej rzeczy, „ponieważ w kwestyach politycznych bywają stadia, gdzie rządu interpelować nie należy, gdyż wszelka odpowiedź dana utrudniałaby tylko stanowisko stron“, odmowa ta, mówię, podnosi raczej wagę i drażliwość zawikłania świat niepokojącego, aniżeli zmniejsza takowe. Dla optymistów pytających tylko, czy pokój, czy wojna, bez względu jaki pokój, pozostaje w każdym razie tyle pociechy, że zawikłanie nie wyszło z tego peryodu, w którym strony starają się obustronnie mieć wzgląd na położenie wzajemne.

Jeszcze jest jeden bardzo ważny i pocieszający moment w odpowiedzi hr. Andrassego, a ten odnosi się wyłącznie do stosunków wewnętrznych. Mówiąc u uwadze należnej przedłożeniom rządowym w delegacyach, dodał: dyskusya jednostronna, uprzedzająca, nie byłaby na miejscu.

Gdy zaś w uwadze tej interpelant (Simonyi) chciał widzieć ujmę uczynioną kompetencyi sejmu węgierskiego, hr. Andrassy powołał się na postępowanie rządu w innych wypadkach dotyczących polityki zagranicznej; co do tej ważnej kwestyi zaś powtórzył, że jednostronna dyskusya nie może przesądzać roztrząsania przedmiotu przez delegowanych obu połów monarchii. Takiem kategorycznem oświadczeniem, prezes gabinetu węgierskiego dał dowód, że w kwestyi tej ważnej, zdaniem jego, nie istnieje i istnieć nie powinna odrębna polityka węgierska, lecz tylko jedna polityka austro-węgierska, polityka interesów całej monarchii.

Jeśli oświadczenie takie musi na zewnątrz podnieść wagę głosu gabinetu wiedeńskiego, a także i w drugiej połowie monarchii, mianowicie zaś w stronnictwach którym nie są obojętne interesa tejże monarchii, wywołać najlepsze wrażenie i wzmocnić ufność w siły monarchii; usunięcie chwilowe przedmiotu z pod rozpraw Izby nie pozostawia bynajmniej w nieświadomości co do opinij, jakie panują w tej połowie monarchii o zajściu i jego doniosłości, o prądzie jaki w tej chwili ogarnął ducha publicznego w Węgrzech. Manifestacye tego ducha są tyloliczne, a objawy wyjątkowo tak jednostajne, że nie może być pod tym względem wątpliwości.

Wspomniałem już o teoryach, jakie się tu wyrobiły z powodu żwawych roztrząsań, wywołanych nagle wynurzającem się przesileniem. Istotnie, chwila była wyjątkowa dla tworzenia się tych teoryj, przeznaczonych może mieć jak najdonioślejsze znaczenie dla przyszłości narodu. Z jednej strony pragnienie pokoju było powszechne, powszechne przeświadczenie o konieczności zorganizowania sił wewnętrznych. Jeżeli wielu było niezadowolonych z kierunku polityki zewnętrznej w wojnie prusko-francuskiej, to pocieszano się tem, że przynajmniej zachowanie pokoju dozwala dokonać niezbędnego dzieła przebudowania i wzmocnienia wewnętrznego. Z drugiej strony znowu od pierwszej chwili wynurzenia się zawikłania obecnego, poczuto tutaj natychmiast, że kwestya nie jest ani euxyńską, ani „morską“ wogólności, lecz że jest jedną z kwestyj dotyczących interesów narodu, w której jeśli naród nie zajmie stanowiska określonego, ponosi klęskę niepowetowaną, a historya choć niewidomie, zaczyna przechodzić nad nim do porządku dziennego. Pogodzenie wewnętrznego usposobienia z tą fatalnością sytuacyi, dało początek teoryom okolicznościowym wprawdzie, lecz których wpływu na losy narodu, a dziś na politykę zewnętrzną Węgier i monarchii trudno zapoznawać.

Jedną z teoryi tych jest, że tylko stanowcze cofnięcie przez Moskwę zrobionego kroku, może naprawdę oddalić niebezpieczeństwo wiszące nad monarchią. Dalej zaś, że jakkolwiek siły monarchii nie są w stanie kwitnącym, chwila ogólna sprzyja wyjątkowo stanowczemu wystąpieniu i zdecydowaniu choćby orężem trudności, gdyby inne zakończenie gabinet petersburgski uczynił niepodobnem; że chwili takiej tracić tembardziej nie wypada skoro Francya na długo złamana, a Prusy, które okazały się co najmniej moralnym wspólnikiem Moskwy, dziś są zajęte. Druga teorya dodaje tym przekonaniom niezwykłej stanowczości. Odnosi się ona do stanowiska agitacyjnego Rosyi wśród ludów słowiańskich, stanowiska do którego się przyznaje wyraźnie i którem grozi państwom sąsiadującym. W tych więc warunkach pozwolić Rosyi wyjść tryumfująco, powiadają, okazać uległość jej wymaganiom rzuconym zuchwale, byłoby to otoczyć Rosyę urokiem wszechpotęgi, napędzić jej zwolenników i usłużnych pomiędzy żywiołami dziś stroniącemi od niej najdalej, lecz które nie mają dość siły, aby szukać w sobie samych oparcia. W takich warunkach lepiej jest uledz z bronią w ręku i być pobitymi na razie, aniżeli abdykować i wypuścić z rąk swoich wszelki wpływ na przyszłe koleje losów, Moskwie zaś oddać w ręce bez boju wszystko do czego ona nie dojdzie po najcięższych usiłowaniach i przy najpomyślniejszych dla niej wypadkach. Oto są teorye, które stały się w Węgrzech prawie popularnemi. Podaję je przedmiotowo. Na sytuacyę ogólną w chwili obecnej mało one zapewne wpłyną, gdyż inne większe siły europejskie w niej zdecydują, pociągając Węgry i Austryę; natomiast dla przyszłości narodu węgierskiego teorye te są stanowczego znaczenia.

Łącznie z powyższemi teoryami wyrabiają się także przekonania co do wewnętrznych stosunków monarchii. Jeżeli zachowanie się prasy czeskiej w obecnych okolicznościach wywołuje powszechny krzyk oburzenia i kompromituje czeskie żądania, to z drugiej strony nie znalazł się ani jeden głos w opinii publicznej, nie mówię już o samych dziennikach, któryby witał przychylnie, minione zdaje się niebezpieczeństwo powrotu rządów biurokratyczno-centralistycznych. Natomiast wszystkie głosy, najnieprzychylniejsze nawet dla gabinetu obecnego w Austryi, podnosiły, że idea ugodowa musi pozostać myślą przewodnią każdego rządu, który po nim odziedziczy następstwo. W prasie zaś samej, jeżeli od dni kilku *Pesti Naplo* występuje z żądaniem jak najspieszniejszego rozstrzygnięcia kwestyi galicyjskiej przez danie tej prowincyi co najszerszych ustępstw, dzienniki opozycyjne dodają, że zadowolenie żądań wszystkich ludów nieniemieckich Austryi i niehamowanie ich narodowego rozwoju centralizacyą jednostronną, zaliczają także do środków, które muszą być naprzód zarządzone, jeźli monarchia ma wyjść z obecnego przesilenia zwycięzką.

Rzym 20 listopada.

Wiadomości jakiej wam udzieliłem o poddaniu się p. Selli do dymisyi, pokazała się przedwczesną, ale bądźcie pewni, że była uzasadnioną. Jest tu w Rzymie jego *Alter Ego*, p. Komandor Giacomelli, Radca Namiestnikowstwa (jakoby podminister rzymski) w wydziale finansów; ten tu także podał się był do dymisyi, dzieląc losy swego pryncypała w jego zaćmieniu, aby potem z nim razem tem bezpieczniej wypłynąć na wierzch, zapewne nawet jako minister jaki. Tą razą te dymisye wstrzymane, ktoś je zażegnał; a jak się zdaje powodem, który wpłynął na p. Sellę, były przedstawienia jego przyjaciół, mianowicie rzymskich, że w dzisiejszych okolicznościach krok jego miał zanadto pozór gry nieuczciwej i korzystano z okoliczności na rzecz osobistych planów. Oczywistym bowiem celem takiej dymisyi nic innego być nie mogło jak przyjście do władzy. Zwyciężył tedy pozór cnoty jakiejś moralnej, i p. Sella wyjściem swojem nie rozsadził tą razą jeszcze gabinetu.

Atoli nie ma w tem żadnej tajemnicy, że żywioły składające gabinet dzisiejszy nie są wcale jednolite, że każdy jego członek działa mniej więcej na własną rękę, i że chaosowi w sprawach publicznych wtoruje najlepsze chaos między rządcami rzeczypospolitej. W tak krytycznej chwili, w jakiej się znajdują teraz Włochy, nie jest to bynajmniej rękojmią dobrej przyszłości, ani stanem rzeczy mogącym się utrzymać. Przesilenie przyjść musi; tylko, że ono fatalnym zbiegiem rzeczy musi się obrócić na korzyść lewicy. P. Sella wie to dobrze; i dla tego łatwo dał się przekonać, aby tymczasowo w ministeryum pozostał i czekał spokojnie jeszcze lepszej chwili dla siebie.

Wspomniałem o rzymskich przyjaciołach tego męża stanu. Otoż uformowali oni na jego korzyść prawdziwy komitet, do którego należą pewne tutejsze znakomitości: Książę Caetani, Ruspoli, Odescalchi itd; a ten komitet obecnie tem się głównie zajmuje, aby przeprowadzić tu w Rzymie wybór p. Selli na deputowanego do nowej Izby. Quintino Sella deputowany z Rzymu! Czemu nie? Mamy tu teraz pełno nie rzymskich obywateli Rzymu, czamużbyśmy mieć nie mogli i nierzymskiego z Rzymu deputowanego? Wszakże wszystko ma być nowe: Rzym nowy, obywatele nowi, a więc i nowy deputowany. To leży w naturze rzeczy.

Ponieważ obowiązkiem korespondenta jest oświecać publiczność o prawdziwym stanie rzeczy, muszę wam znowu dać obrazek wierzytelny tego nowego obecnego Rzymu, i tą razą także, jak to zapewne uważaliście, żem zwykł czynić, oparty na cyfrach lub dokumentach. Otóż tym dokumentem na dzisiaj niech będzie następna korespondencya z Rzymu umieszczona w *Gazetta d'Italia* z 14go listopada. Trzeba żebyście wprzódy wiedzieli, iż ta gazeta o której wam nieraz mówię, jest rzeczywiście najpoważniejszem w swoim rodzaju pismem włoskiem i najważniejszem, nie tylko dla tego, że liczy najwięcej abonentów, ale, że jest najlepiej redagowana, można nawet powiedzieć po mistrzowsku, i że przedstawia najlepiej opinię publiczną Italii. Nie jest ona bynajmniej ministeryalna, ale ani też należy do systematycznej opozycyi, nie zastawia się niby żadną partyą, ale z drugiej strony jest najnieprzyjaźniejszą dawnemu Rzymowi i władzy jakiejkolwiek Papieża, a przytem wszystkiem zarazem i nieprzyjaciołką anarchii i skrajnych stronnictw. Jak sobie wytłumaczyć taką mięszaninę fałszu i prawdy, czarnego i białego, choroby i zdrowia? Lecz po co to chcieć i tłumaczyć, kiedy dzisiaj na świecie opinia publiczna w takim właśnie środku wszędzie się trzyma. Dość tedy będzie, jeźli uczynię porównanie, na które *Gazetta d'Italia* ze wszech miar zasługuje, i powiem, że ona tem samem jest we Włoszech czem *Times* w Anglii, *Indépendance* w Belgii, a we Francyi chyba *Siècle* i *des Débats* połączone razem.

Teraz daję korespondencyę, którą zapowiedział:

„Kiedy Rzym wydobyty został z pod panowania papieskiego nietylko powrócili do niego rozradowani prawdziwi emigranci rzymscy, zbiegli przed prześladowaniem policyi i konsulty, ale weszły tam zarazem i tłumy zbrodniarzy (*criminosi*), co się znajdowali we Włoszech umaskowani jako męczennicy; zbiegli się tam bezczynni wichrzyciele i rozprawiacze ze wszystkich prowincyj, aby tam w mętnem ryby łowić, i zaprzedawać się po najkorzystniejszym targu. Nastąpił prawdziwy zalew ludu bez chleba i bez rzemiosła, bez moralności i bez dobrych zamiarów; prawdziwi pasożyci społeczeństwa.

„Stąd powstało niesłychane pomnożenie się kradzieży, grabieży, mężobójstw, i innych zbrodni, zatrważających obywatelstwo spokojne i uczciwe, a te czynią koniecznem nie stopniowe zmniejszenie (bo o tem mówiono), ale pomnożenie przynajmniej w czwornasób liczby sędziów rozpoznawczych.

„Jak tu teraz okiełznać i zwalczyć to wojsko całe nieprzyjaciół publicznych? Jak tu przewidzieć i zażegnać ciężkie niebezpieczeństwa, któremi ono grozi, szczególniej kiedy tego wojska użyją skrajne stronnictwa. które go poszukują jako swego najwierniejszego sprzymierzeńca?

„Policya jest niemal zupełnie obca tutejszej miejscowości. Jej urzędnicy nie znają złodziejów najzuchwalszych, ani ich kryjówek, nie rozróżniają próżniaków i włóczęgów od ludzi uczciwych, ani wiedzą, jacy między niższym ludem są doprawdy patryotami, a jacy natomiast są tylko wichrzycielami, gotowymi zawsze krzyczeć albo „Niech żyje.“ albo „Niech ginie!“ (*o viva, o morte*) a w danym razie przyłożyć i pięście za jaką lirę, albo z naturalnego popędu.“

Nie można lepiej opisać większości nowych obywateli rzymskich. Są niezawodnie między nowo przybyłymi wyjątki, ale większość jest taka. *Habemus confitentem reum.* Oni sami świadectwo o sobie składają; — a chociaż ci, co te szlachetne protestacye piszą, do tych złoczyńców bez wątpienia nie należą; ich sprawa jednak jest spólna z tamtymi; i niechaj dobrze się zastanowią nad tym wnioskiem, który z ich zeznań sam wypływa, a wnioskiem koniecznym: że to musi być smutna sprawa, która w Rzymie zwyciężyła, skoro zatem jej zwycięstwem nieuczciwi ludzie z Włoch całych do Rzymu ściągnęli, ale same łotry.

Tymczasem rząd ogołaca miasto z wojska, i ten fakt bardzo daje Rzymianom do myślenia, a zarazem powód do skarg niemałych. Liczba żołnierzy pozostałych w Rzymie nie wynosi już teraz dawnej tak jednak szczupłej liczby wojska papieskiego; niektóre koszary stoją puste. Wkrótce, jak się złodzieje zorganizują, ich wojsko może się stać liczniejsze, i Rzym paść łupem jakiegoś niespodzianego zamachu. W dzisiejszych czasach wszystko można przypuszczać. To właśnie daje do myślenia Rzymianom.

By temu zaradzić, posuwają na gwałt formacyę gwardyi narodowej; lecz gwardya narodowa w Rzymie to coś na kształt zorzy północnej pod równikiem. Nikt jej nie uwierzy aż ją zobaczy. Jużem wam o niej pisał, i jakich środków użyto do wydobycia z pod ziemi tej gwardyi nie chcącej wyjść stamtąd. Zobaczymy, czy te nowe środki, czy wieża i grzywny stworzą to, czego ani poruszyć nie mogły wszystkie proklamacye i afisze.

A w końcu, jak stanie już nareszcie na ulicy owa gwardya narodowa, wtedy inne z nią razem stanie także na ulicy pytanie: przeciw komu ona broń swoją podniesie? Zapewne że i przeciw złodziejom; ale ludność rzymska (a wtenczas będzie

Część literacko-artystyczna.

FANTAZYE SPÓŁECZNE.

(Dokończenie.)

Chcieliśmy się przecisnąć do księcia, który siedział w kącie zasłonięty czapką i wielkim płaszczem. Wymknął się nam jednak niespostrzeżenie. Przywitaliśmy za to Biminski'ego u drzwi. Pabogski powinszował mu mowy, i prosił go, by mu w chwili wolnej zechciał bliżej określić to, co on pod własnością, co pod kapitałem i odsetkami rozumie. Biminsky obiecał solennie, że to uczyni.

Musiał się tymczasem bronić przeciw dwom od razu oponentom. Jednym z nich był p. bar. Goldberger, majętny bardzo bankier, chrześcianin, właściciel liberalnego dziennika, i dobrodziej wielu ubogich, a drugim był młody Gustaw de St. Ménehoul, syn starej rodziny i obiecujący autor.

„Wszystko to bardzo ładnie panie Biminsky, rzekł pierwszy z nich; ale wiesz pan, dlaczego pan pracujesz?

„Chcesz pan ludzkość z gorączkową niecierpliwością naprzód posunąć, i spełnić zadanie wieków w przeciągu kilku lat, a w istocie wtrącasz ją pan nazad do mgły czasów średnich. Czy panu nie otworzyła oczu pomoc, dana przez najwsteczniejsze w społeczeństwie żywioły? Chcą one zburzyć nasze pracownie, nasz dobrobyt i nasze szkoły, by módz odnowić panowanie przemocy i zabobonu.“

—„Nie bójcie się panowie! odrzekł Biminsky. Gdy lud będzie miał co jeść, gdy będzie miał dość czasu, by myśleć o własnych sprawach, nie da się wrócić średnim wiekom. Wierzajcie mi, pięść jego starczy na to, by zwalić wszystkie zamki feodalne i gotyckie klasztory.

„Potrzebujemy dziś feodałów, by módz was zwalczyć, i dalibyśmy im chętnie miejsce w naszem społeczeństwie, gdyby chcieli, w zamian za dane sobie stanowisko sumiennie utrzymywać równowagę między kapitałem a pracą. Lecz jeźli zechcą swej władzy nadużywać, to tem gorzej dla nich. Łatwiej w Anglii uporać się z kilkunastoma lordami, niż we Francyi z milionem proprieterów.“

—„I dokądże to pan dążysz? rzekł de Ménehoul, pańska myśl nie da się przeprowadzić bez despotycznej władzy u góry. Musiałbyś pan koniecznie stworzyć spotęgowanych jeszcze rzymskich cesarzy, albo co najmniej, senatorów weneckich. A wiemy wszyscy, dokąd cezaryzm i oligarchia ludy prowadzą. Panowie, by módz rządzić, muszą mieć pod sobą ludzi do niewoli zdolnych. A że tylko spodlone duchy bywają zdolnymi do cierpliwego znoszenia jarzma, jest przeto pierwszem każdego despotyzmu zadaniem demoralizować, zabijać na duchu. Bywa czasem wprawdzie materyalnie dobrze pod despotyzmem, ale i ten dobrobyt musi ustać, skoro rozpusta wyssie wszystkie soki narodowe, skoro niewola odejmie ze wszystkiem ducha samoistności.

„Wiem, że pan na to powiesz, iż tu będzie despotyzm bez niewoli, bo wszyscy będą się oddawać pod władzę despoty chętnie, i jako ludzie wolni, bo będą własną korzyść w tem widzieli. Ale chciałbym widzieć ludzi, którzyby mieli władzę absolutną w ręku, i nie podlegli pokusie nadużywania jej. Pan powiadasz, że lud ukarze każde nadużycie. Mogłoby to się jedynie za pomocą gwałtownych wstrząśnień udać. A któżby ręczył za to, co się po wstrząśnieniu stanie?

„Eksperyment pański byłby na każdy sposób niebezpiecznym. Droga wolności, przeciwnie, jak najpewniej do celu prowadzi. Dziś już, chwała Bogu, wszystkie pęta krępujące ludzkość skruszono. Masy stają się pod egidą demokracyi i oświaty coraz świadomszemi siebie, i podział mienia coraz sprawiedliwszym się staje. Olbrzymie akumulacye nieruchome nikną, i cały kapitał społeczny wchodzi w obrót.

„A choćby i tego nie było, to sam fakt postępu cywilizacyi polepsza stan ludu. Podstawą dobrobytu jest opanowanie sił przyrody. Ci ludzie najlepiej się mają, którzy najmniej ulegają szkodliwym zewnętrznym wpływom, a najwięcej sił i tworów przyrody mogą na swój użytek obrócić.

„Otóż w krajach wolnych staje się duch ludzki swobodniejszym. Każde zatrudnienie wolnem dla każdego, przez co każdy może się zatrudniać tem, do czego jest najzdatniejszym. Staje się tedy coraz więcej rzeczy użytecznych własnością ludzką — coraz większa ilość ludzi może posiadać pewne wygody, i ztąd wynikło, że wyrobnik dzisiejszy lepiej żyje od królów Homera.

„Długoby o tem było mówić. „Temi słowy skończył Biminsky rozmowę, i idąc z nami dalej ulicą, wykrzyknął po niejakiem milczeniu:

„St. Ménehoul mówi przynajmniej z przekonania. Ale ten stary komedyant, ten bankier brzuchaty, że mi gada o równości, i że tego się nie wstydzi!

„Wszakżeśmy obaj w jednej; ja poszedłem do szkół, a on do sklepu; Bóg tam raczy wiedzieć, jak on majątek zrobił.

„Ale ja znam jego demokracyą!

„Miał narzeczoną na wsi, śliczną dziewczynę. Gdy zrobił majątek, ożenił się z córką zrujnowanego hrabi. I teraz demokrata! Przyjął sobie narzeczoną za służącą, by jemu przedpokój zamiatała! Nie wiem, jak się może jej w oczy popatrzeć!„

I opuścił nas w świętym gniewie nasz trybun.

—„A jakże ci się dzień dzisiejszy podobał? Czyś się czego nauczył? zapytał mnie Pabogski.

—„Nauczyłem się, odpowiedziałem, lecz posmutniałem. A ty mi się wydajesz być w jak najlepszym humorze.

—„I czegóż, mówił Pabogski, miałbym się gryźć? Ja należę do *salon des refusés.*

„Na paryzkich wystawach obrazów bywa urządzanym *salon des refusés.* Jak komitet nie chce przyjąć jakiego obrazu, a artysta uparty, wtedy do tego salonu odsyła swój utwór, i ma tę pociechę, że się jemu w nos z jego dziecka śmieją.

„Istnieje i polityczny *salon des refuses.* Tam się tłuką ludzie przeżyci a uparci. Tam Henryk V duma o swoich antenatach, tam Mazzini świat przeistacza, a Towiański sobie messyaszuje. I ja się tam dostałem, sam nie wiem, dla czego. Chcę żyć, a świat mi mówi, żem umrzeć powinien, mam przeto złość do świata.

„Niech sobie walą i wieże gotyckie, i szkoły, i posągi, i wiadukty; ja ich żałować nie będę. To co po nich nastąpi, będzie może wygodniejszem dla mnie. Gorszego dla mnie nic powstać nie może.“

WDz.

prawdziwa); nietylko u dołu złodziei widzi, widzi ich dzisiaj szczególniej u góry, którzy jej z ręki wydzierają i z domu wynoszą w imię prawa publicznego, to czego nikt się nie tknął u niej dotąd. A wtedy?

Muszę o tem osobno napisać.

Kraków 24 listopada. N. Pan mianował hr. Józefa Wodzickiego obojga praw doktora, *attaché* poselstwa z przeznaczeniem do poselstwa austryackiego w Rzymie.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego.

od 15go września do 20go października 1870

W skutek ogłoszenia konkursu na 3 katedry przy lwowskiéj akademii technicznéj uchwalił Wydział krajowy wezwać c. k. namiestnictwo, ażeby ogłoszono konkurs dodatkowy wymagający od kandydatów znajomości języka polskiego, i ażeby kandydaci nieposiadający tego warunku przy nadaniu posad uwzględnieni nie byli.

Wydział krajowy przyjął w zarząd sumę 6500 złr. w. a. jako kapitał zakładowy funduszu naukowego Cieszewskiego i Zawadzkiego, oraz przesłał c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia odnośny dokument fundacyjny.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości utworzenie przez JO. księcia Leona Sapiehę fundacyi dla dwu młodzieńców, którzy po ukończeniu nauk w kraju, pragną w specyalnym zawodzie wykształcić się za granicą i przesłał odnośny dokument fundacyjny c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia.

Na wezwanie c. k. prokuratoryi o wystawienie jéj upoważnienia do prowadzenia egzekucyi na rzecz zaległości fundacyj Skrzyńskiego, Wydział krajowy odpowiedział, że nie ma prawa udzielać takiego upoważnienia.

Zarząd pomienionéj fundacyi i odpowiedzialność za jéj stan należy do c. k. namiestnictwa a Wydział krajowy dopiero po uregulowaniu stosunków i stanu fundacyi téj byłby w możności przyjąć jéj zarząd.

Na zapytanie c. k. sądu o opinię odpowiedział Wydział krajowy, że zgadza się z wnioskiem dyrekcyi Zakładu Ossolińskich, ażeby z powodu niemożności wydzielenia muzeum Lubomirskich ze zbiorów Ossolińskiego, rozgraniczyć oba zbiory w ten sposób, iż przedmioty muzealne, monety, obrazy, ryciny itp. mają stanowić muzeum Lubomirskiego, a książki, manuskrypta i autografy bibliotekę Ossolińskich. Według tego rozdziału mają być na przyszłość nowo nabywane zbiory przydzielane, oprócz darów, któreby wyraźnie do muzeum lub biblioteki ofiarowane zostały.

Wydział krajowy przedłużył na rok jeden używanie stypendyum następującym akademikom ukończonym, pod warunkiem złożenia ścisłych egzminów: pp. Tadeuszowi Bielańskiemu, Adamowi Majewskiemu, Janowi Buszekowi, Zygmuntowi Romerowi i Augustowi Łopuszańskiemu.

Wydział krajowy udzielił subwencyi w kwocie 500 złr. p. Karolowi Regerowi na drugi rok pobytu w szkole zagranicznéj.

Za zgodą kuratoryi fundacyi Jana Towarnickiego udzielił Wydział krajowy z dochodów pomienionéj fundacyi 1000 złr. na budowę szkoły w Rzeszowie.

Redakcyi czasopisma ludowego w języku ruskim p. t. *Hospodar* udzielił Wydział krajowy subwencyę w kwocie 300 złr. w. a.

Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu udzielił Wydział krajowy subwencyi w kwocie 100 złr. na urządzenie wystawy a 150 złr. na premia.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. Janowi Tychowskiemu i Franciszkowi Rychlickiemu.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa o udzieleniu najw. sankcyi uchwalonemu przez wysoki sejm statutowi dla miasta Lwowa.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, że projekt ustawy, rozciągającéj postanowienia patentu z 5go lipca 1853, o wykupnie lub regulacyi z urzędu, na pobory roślin z cudzych gruntów stawowych i na pobory drzewa z cudzych gruntów do uprawy leśnéj nieprzeznaczonych, nie może być przedłożonym do najw. sankcyi tak długo, dopóki nie zostaną rozciągnięte w drodze ustawy państwowéj przewidziane w § 42 powyższego patentu postanowienia, dotyczące wolności od opłat stemplowych i bezpośrednich należytości na mający się rozszerzyć zakres rozpraw wykupna i regulacyi, w którym to względzie ze strony c. k. namiestnictwa poczyniono już odpowiednie zarządzenia.

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

Naczelnika gminy Huty połonieckiéj Hrycia Koroczkiewicza, zniżając nałożoną nań przez Wydział powiatowy Kamionki strumiłowéj karę 20 złr. za nieprzedłożenie w należytym terminie budżetu gminnego na 5 złr.

Naczelnika gminy Kłodnicy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Stryju, którem rekurent z tytułu zaniedbania obowiązku względem przestrzegania porządku i bezpieczeństwa w gminie przez Wydział powiatowy skazanym został na karę 5 złr., ponieważ rozsądzenie téj sprawy należy do c. k. sądów.

Obszaru dworskiego w Złotnikach przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego w sprawie własności starego materyału z mostu. Wydział krajowy orzekł, iż materyał ten zwrócony być powinien obszarom dworskim o tyle, o ile przezeń dostarczonym został.

Gminy Zawady przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Limanowskiego w sprawie drogowéj Wydziału krajowego orzekł: iż gmina pomieniona nie może być pociąganą do naprawy drogi w obrębie gminy Łukawicy położonéj.

Mieszkańcom gminy Malinówki przeciw uchwale rady gminnéj i orzeczeniu Wydziału powiatowego Brzozowskiego, skutkiem których od użytkowania z lasu, jaki pomieniona gmina tytułem wykupna służebnictwa otrzymała, wykluczeni zostali chałupnicy i zagrodnicy. Wydział krajowy polecił sporządzenie nowéj repartycyi.

P. Majera Eichhorna przeciw orzeczeniu rady gminnéj w Szczawnicy i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu. Wydział krajowy zniósł pomienione orzeczenia, któremi odmówiono rekurentowi pozwolenia do stawiania domu mieszkalnego i polecił reasumpcyę całéj sprawy według udzielonych wskazówek z powodu niezachowanych należycie przepisów o policyi budowniczéj.

Gminy Kulawy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Żółkowskiego, w sprawie naprawy mostu na śluzie. Wydział krajowy zniósł orzeczenie pomienionego Wydziału i polecił, aby najpierw zawezwano obszar dworski do naprawy śluzy, poczem dopiero, w razie uznanéj potrzeby, będzie gmina obowiązaną do naprawy mostu na śluzie stojącego.

Wydział krajowy nie uwzględnił rekursów:

Naczelnika gminy Lubień przeciw zasądzeniu go przez Wydział powiatowy Gródecki na karę 5 złr. za zaniedbanie naprawy drogi.

Naczelnika gminy Siemiechowa Franciszka Kwika przeciw zasądzeniu go przez Wydział powiatowy Tarnowski na karę 20 złr. za nieprawne postępowanie w policyi budowniczéj.

Naczelnika gminy w Kropniku przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Drohobyckiego skazującemu rekurenta za nieprzedłożenie budżetu na karę 5 złr. w. a.

Naczelnika gminy Jadowniki, Marcina Grocholi przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Brzesku, nakazującemu oddanie do kasy gminnéj kwoty, za procenta od obligacyi gminnéj uzyskanéj.

Gminy Malejowa przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, którem pomieniona gmina zobowiązaną została do naprawy drogi gminnéj z Malejowa do Wysoki wiodącéj.

Obszaru dworskiego w Lipnem przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Drohobyckiego, skazującemu pomieniony obszar na karę 20 złr. za nie dostarczanie materyału na budowę mostu.

Naczelnika gminy Wojków, skazanego przez Wydział powiatowy Mielecki na karę 5 złr. za zaniedbanie naprawy drogi.

Naczelnika gminy Jasień Jana Puzaka, skazanego przez Wydział powiatowy Liski na karę 5 złr. za nieczyszczenie rowów przy drodze lutowiskiéj.

Naczelnika gminy Strzyżowa, Wincentego Gogoły, skazanego przez Wydział powiatowy Rzeszowski na karę 5 złr. na nienaprawianie drogi.

P. Franciszka Zbyszewskiego przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Rzeszowskiego w sprawie budowy mostu między Kielnarową a Tyczynem.

PP. Jana i Zofii Plutów przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Myślenickiego w sprawie rozebrania domu grożącego upadkiem.

Księcia Stanisława Jabłonowskiego, przeciw orzeczeniu rady miejskiéj krakowskiéj, którem odmówiono rekurentowi pozwolenia policyjnego do przedsiewzięcia częściowéj naprawy dachu na realności L. 74 przy ulicy Wesołéj w Krakowie.

Gminy Łomnicy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Nowo-Sądeckiego, którem wezwano gminę do dopełnienia obowiązku otworzenia szkoły i nałożono karę na naczelnika gminy za niedopełnienie tego polecenia.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiedeń 23 listopada. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, budżet wojenny za r. 1871 ma wynosić koło 80 milionów, a więc jest wyższy od zeszłorocznego. Pozycye odnoszące się do kawaleryi szczególniej zostaną podwyższone, ponieważ istnieje zamiar zbudowania koszar i zakupienia placów na ćwiczenia dla pojedynczych pułków, które ich jeszcze w stacyach swych nie mają, co dla wyćwiczenia żołnierza i wytresowania konia, bardzo jest szkodliwem. Również podwyższonemi być mają koszta na zakłady sanitarne, co zapewne jest w związku z nową organizacyą lekarskiego korpusu oficerów. Wydatki nadzwyczajne wynosić mają 45 milionów, w które wliczone będzie skompletowanie kawaleryi, artyleryi i pociągów, oraz koszta powstania dalmackiego, wybudowania w Dalmacyi twierdz i założenia obozu obwarowanego pod Krakowem.

— *Wiener Abendpost* pisze: Jeden z tutejszych porannych dzienników zaprząta swych czytelników zajmującem przedstawieniem mniemanej działalności hr. Beusta na dworach południowych. Jakkolwiek główna rzecz całego przedstawienia, mianowicie mniemany nieprzyjazny Prusom wpływ kanclerza podczas pobytu w Monachium, z najbardziej kompetentnej strony, bo z Monachium, przez zaprzeczenie do właściwej wartości doprowadzonym został; chcemy przecież dla scharakteryzowania całego przedstawienia pomienionego dziennika jeszcze zauważyć, że mniemany „pośrednik,“ jakim się kanclerz miał posługiwać na dworze wirtemberskim, i który jako „dawny osobisty i polityczny przyjaciel“ hr. Beusta jest oznaczony, temuż zupełnie nieznaną jest osobą i hr. Beust nie miał nigdy zaszczytu z nim ustnie lub pisemnie, bezpośrednio lub pośrednio, pozostawać w stosunkach.

— Urzędowa *Wiener Abendpost* zaprzecza ponownie, aby hr. Beust przez jakiegokolwiek pośrednika wpływał na dwór wirtemberski, *Corresp. Warrens* zaś zaprzecza dwom pogłoskom, mianowicie, że Austro-Węgry projektują konferencyę lub kongres w kwestyi morza Czarnego, oraz, że Włochy miały złożyć oświadczenie, iż w kwestyi utrzymania traktatu paryskiego z r. 1856 nie będą działać wspólnie z Anglią i Austryą.

Teatr wojny.

Upowszechnione jest w ogóle mniemanie, że liczebna przewaga sił pruskich we Francyi, tak niestosunkowo przewyższa siły jej obrony, że zupełne zawojowanie kraju przez armię najezdniczą wydaje się tylko kwestyą chwili. Prawda że zamknięcie Paryża, o którym wiedzieć nie można, nie już jaką rozporządza siłą, lecz na jak długo wystarczy mu żywności, niesłychanie utrudnia szansę przypuszczanych powodzeń; położenie jednak Francyi nie jest jeszcze, a mianowicie w tej chwili, tak zwątpionem, jakby się to po tylu już poniesionych klęskach wydawać mogło. Przeciwnie położenie to lepsze jest obecnie, niż było kiedykolwiek od początku wojny. Duch upadły ożywił się, powstały nowe siły zbrojne, któremi dowodzą ludzie pełni miłości ojczyzny i niepowodujący się własnemi widokami, lecz zbawieniem nad przepaścią postawionego kraju, a co najważniejsza, siły zbrojne Francyi pomimo poddania się Prusakom blisko półczwarta sta tysięcy regularnego wojska, dziś są liczniejsze niż były kiedykolwiek w ciągu wojny, jak się to z poniższego obliczenia okazuje, a spodziewać się należy, że dziś we Francyi niepowtórzy się wypadek nieszczęśliwej Polski w r. 1831, która upadła z dwojnasób większą siłą, niż ją miała wypędzając na początku nieprzyjaciela z kraju.

Wehr Ztng podaje następujące zestawienie sił w chwili obecnej działających przeciw sobie we Francyi:

Armia prusko-niemiecka: 13 dawnych północno-niemieckich korpusów wraz z pruskim korpusem gwardyi licząc po 2 dywizye, 15 bateryj po 6 dział z 25.000 ludzi razem; co wynosi 325.000 ludzi i 1170 dział; 7 dywizyj kawaleryi wraz z dywizyą kawaleryi gwardyi po 6 pułków, każdy po 600 ludzi i 2 baterye: razem 25.000 ludzi i 84 dział; 2 korpusy bawarskie: 50.000 ludzi, 192 dział; 3 wirtemberskie i 8 badeńskich brygad piechoty po 6000 ludzi i razem 16 bateryj: 36000 ludzi, 96 dział; dywizya rezerwy Kummera 25 batalionów, 6 bateryj: 16.000 ludzi, 36 dział; 13ty korpus W. Księcia Meklemburskiego, 17 dywizya, wirtemberska dywizya: 12000 ludzi, 24 dział; 14 korpus jenerała Werdera: 12,000 ludzi, 24 dział; dywizya landwery Treskowa 12 batalionów po 600 ludzi i 4 baterye: 7,500 ludzi, 24 dział; dywizya landwery gwardyi 7.500 ludzi, 24 działa; 3a dywizya rezerwy, 12 batalionów po 800 ludzi, 4 baterye: 9.000 ludzi, 24 działa. Ogólna przeto siła wojsk pruskich we Francyi wynosiłaby 500.000 ludzi i 1698 dział,

Ponieważ nie wszystkie powyżej wykazane bataliony landwery dosięgnąć mogły przepisanej liczby a nawet dywizya landwery Debschitza z armią operacyjną jeszcze się nie połączyła, ponieważ zresztą przez choroby i nieunchronne wśród walk straty nastąpić musiał znaczny ubytek w sile rozporządzalnej, nie zdaje się przeto przesadnem twierdzenie, że armia prusko-niemiecka działająca obecnie we Francyi, liczyć może co najwięcej 450.000 zbrojnych.

Armia francuska; Armia loarska liczy wraz z siłami Keratrego i Bourbakiego 150,000 ludzi i 200 dział; armia paryska pod rozkazami jenerała Trochu wynosi po ostatniem zmobilizowaniu 100 batalionów gwardyi narodowej: 260,000 ludzi, 400 dział; armia Garibaldego, 4 brygady ochotników i 2 dywizye gwardyi ruchomej pod jenerałami Michel i Bonnet: 30,000 ludzi 24 dział; załogi fortec Lyonu, Belfort, Lille, Mézières, Thionville 100,000 ludzi, a zatem razem: 540,000 ludzi, 624 dział.

Prócz tego formuje się 18 nowych pułków piechoty, pułk zuawów i 6 batalionów szaserów, co wyniesie mniej więcej 70,000 ludzi.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że nawet kapitulacya Metzu nie wpłynęła na stosunek sił obu wojujących mocarstw. Opór Metzu i Paryża dał czas rządowi francuskiemu nowe siły zebrać i zorganizować i tym sposobem przywrócić chwilowo zwichniętą równowagę.

Nawet połączenie się 1 i 2iej armii pod rozkazami jenerała Manteuffla i księcia Fryderyka Karola, (6 korpusów i 2 dywizye kawaleryi w przypuszczalnej sile 110,000 do 120,000 ludzi) z armią oblężniczą pod Paryżem i detaszowanie kilku korpusów ku granicy północnej, nie zwichnęło tego stosunku sił na korzyść Prusaków.

Siły przez kapitulacyę Metzu uwolnione, miały naczelnemu dowództwu posłużyć do otwarcia dwóch nowych widowni wojennych na południu i północy Francyi. Armia 1sza jenerała Manteuffla przeznaczoną było złamać opór w kierunku Lille i podbić resztę kraju, podczas gdy 2ga armia księcia Fryderyka Karola miała posunąć się przez Troyes na Lyon i wybrzeża morza śródziemnego.

Zwycięztwo jenerała Aurelles de Paladine pod Orleanem nad 1szym korpusem bawarskim, ruchliwość: duch i przewaga liczebna załogi paryskiej złamały na raz szyki zdobywczego planu pruskiego.

Przerwa tryumfalnego pochodu księcia Fryderyka Karola ku południowej Francyi i odwołanie jenerała Manteuffla pod Paryż, sprawiły, że teatr wojny, którym być miała cała Francya, ścieśnił się na przestrzeni między Sekwaną, Loarą i morzem atlantyckim, na której to przestrzeni wojsko francuskie liczyć może na korzyści, póki Paryż bram swych nie otworzy.

Opuszczenie przez Prusaków wielkiej części zajętego już kraju, dało możność rządowi francuskiemu przeprowadzić organizacyę wojskową. Nawet zwłoka stanowczego rozstrzygnięcia pod Paryżem nie powinna budzić niecierpliwości. Pośpiech mógłby mieć najgorsze skutki i katastrofę dotąd szczęśliwie odwlekaną przyspieszyć. Jeżeli prawda, że uprowiantowanie Paryża jeszcze na dłuższy czas wystarczy, to wyczekiwanie dzisiejsze opartem być musi na dobrze obliczonej kombinacyi; zresztą przypuszczać trudno, aby jenerał Trochu chciał wstąpić w złowrogie ślady Bazaina.

Sprawozdania urzędowe pruskie nie wiele rzucają światła na obopólną sytuacyę stojących przeciw sobie wojsk nad Loarą, ani nie wyjaśnieją zawikłanych wobec 9go b. m. strategicznych i taktycznych stosunków. Tyle zdaje się być pewnem ze siły jenerała Aurelles de Paladiove, Kératrego i Bourbakiego stoją nad rzekami Huisną i Sartą, i że Orlean zamieniony w chwilowy plac oszańcowany, otrzymał załogę wolnych strzelców.

Köln. Ztg podaje pod napisem: „Przechadzka do Fortu St. Quentin“ następującą korespondencyą z Metzu:

„Słynny Fort St. Quentin, w ostatnich miesiącach tyle razy wymieniany, był tak zachęcającym celem wędrówki, że z największą chęcią zgodziłem się na wezwanie p. M. z Kolonii, aby mu tamże w rannej przechadzce towarzyszyć. W niedzielę, z rana o 9 godzinie, puściliśmy się drogą na Place de la Comédie, oblany dwoma ramionami Mozeli, mijając gmach teatralny, w którego wykwintnych, niegdyś przez eleganckie towarzystwo zajętych lożach obecnie rozłożyli się niemieccy wojownicy, dalej przez Pont des Morts, wspaniały most spoczywający na 14 słupach, około 800 kroków długi, który tu łączy lewy z prawym brzegiem Mozeli, przedostaliśmy się do Fortu Mozelli, obszernej warowni bardzo regularnie zbudowanej służącej za przyczółek mostu, na którego wewnętrznej przestrzeni, zwanej „Place de France,“ wznoszą się wielkie zakłady wojskowe, koszary, ujeżdżalnie, lazarety i t. d. Tam to mieliśmy ponowną sposobność widzenia ogromnych zapasów wojennych i robienia studyów nad kartaczownicami. Przez Porte Française, odpowiadającą bramie des Allemands na przeciwnej stronie miasta, wydostaliśmy się na otwarte pole. Słońce listopadowe słało swe promienie z lazuru; lecz niestety złociste jego światło padało na scenę odrażającego spustoszenia. Na prawo i lewo prowadzącej ku Paryżowi Route Impériale roztaczała się równa przestrzeń przed nie wielu miesiącami ocieniona jeszcze wysokiemi drzewami, rozkoszne niegdyś miejsce przechadzki. Lecz co za widok przedstawiała teraz! Służyła ona części wojska Bazaina za obozowisko. Wspaniałe drzewa były częścią ścięte, częścią obcięte aż po wierzchołek, a u wielu pniów kora drzew na 6—7 stóp w górę zjedzoną była przez zgłodniałe konie. Cała ta przestrzeń rozległa, na której nie ma źdźbła trawki, stała się błotnistym obszarem bez drogi ni ścieżki. Pośród dołów ziemnych obozowiska, gdzie stały niedawno jeszcze namioty i szałasy, walały się bez liku ścierwa i kości koni, które padły na rzeź lub w skutek chorób, a zagrzebywaniem ich zaczęli się teraz dopiero w dziesięć dni po kapitulacyi, zaprzątać robotnicy przeznaczeni do tego przez władze.

Jeszcze ścierwa leżały częścią pojedynczo, częścią w grupach po trzy i cztery razem, to znów szkielety z skóry odarte, z mięsa mniej lub więcej ogołocone, to dalej pojedyncze części, głowy, nogi, przy których się jeszcze tu i owdzie psy raczyły; w końcu siodła, rynsztunki i inne przybory wojskowe. Największa część koni leżała na boku z wyciągniętemi nogami. Lecz i takie widzieliśmy, które zdechły leżąc na brzuchu i trzymały na posztywniałej szyi głowę prosto i do góry w takiej postawie, jak gdyby zmierzały właśnie zerwać się na nogi.

Zaiste, kto widział to obozowisko, ten musiał poznać całą rozpaczliwość położenia wojska francuskiego, a jeźli z jednej strony nie jest bynajmniej nieprawdopodobnem, że Bazaine zaprzątał się w czasie obsaczenia planami politycznemi i osobistemi, to z drugiej, ogólnie w Metz panujące jest zdanie, jakoby marszałek siebie i armią był zaprzedał, uważać można za płód owego niedowierzania które wszędzie upatruje tylko nieszczęście i zdradę, zamiast uznać po prostu przewagę przeciwnika. Kapitulacya z dnia 27 października niepotrzebuje innego wyjaśnienia, prócz konieczności bezwzględnie zmuszającej.

Z tej atmosfery przesyconej odrażającemi wyziewami obozowiska, powiodła nas droga do ślicznej wsi Longeville położonej u stóp Mont St. Quentin, a potem rowami strzeleckiemi, strzelnicami i zagłębieniami w żwirówce i wpośród winnic, które począwszy od doliny wznoszą się aż do połowy stoków gór. Doszliśmy wkrótce do wsi Sey, tem zasługującej na uwagę, że tylko aż do niej sięgały pruskie granaty, rzucane z bliskości Ars sur Moselle do St. Quentin, z których kilka padło do wsi, nie zrządziwszy jednak wielkiej szkody. Z Sey dostaliśmy się na płaskowzgórze.

Profil góry St. Quentin przedstawia się, widziany z przeciwległego brzegu Mozeli, jako potężny ostrokrąg, którego linie z północy i południa z razu bardzo nieznacznie zbliżając się wznoszą, lecz doszedłszy już do znacznej wysokości przechodzą nagle w bardzo stromy ucięty szczyt, sterczący nad wszystkiemi górami w koło. Fort St. Qentin tworzy jego wieniec, a uzbrojony należycie trzymać może berło miasta i doliny i obu może z równą łatwością bronić i zniweczyć. Tem się też tłómaczy, że wojska nasze w czasie obsaczenia ciągle zwracały oczy na nie.

Przestrzeń na szczycie góry nie jest bardzo obszerna. Spada kupólnocy, wschodowi i południowi bardzo stromo, ku zachodowi jednak, w kierunku wsi Lessy, wolno się spuszcza. Tak więc atak na ten fort może być tylko z tej jednej strony przedsięwzięty, na podobieństwo twierdzy Ehrenbreitstein, do której szturm możliwy jest tylko od strony północnej. To też znaleźliśmy zachodnią część tego płaskowzgórza najeżoną rowami i wysuniętemi strzelnicami; obok nich założone były podziemne galerye, z których sterczał tu i owdzie komin z darni. Gdyśmy się zbliżyli do fortu, uderzyła nas niezliczona ilość broni i rynsztunków, leżących pod gołem niebem, poza murami, a powtóre niewykończony stan fortyfikacyi. Całe warstwy szaspotów, pałaszy, ładownic były tam nagromadzone; dalej pomniejsze przyrządy do szaspotów, części umundurowania, obuwie, manierki itd., w końcu odłamki instrumentów muzycznych, a nawet nuty wiatrem poruszane. Wszystko to robiło wrażenie zupełnego rozprężenia. Brak wykończenia fortu wpadał na wstępie w oczy. Można było widzieć jeszcze miejsca, gdzie mularze, zaskoczeni wypadkami, zaprzestali przed kilku dniami pracy. Kazamaty przeznaczone na pomieszkanie dla oficerów jeszcze były w stanie zupełnie niezamieszkalnym.— Równie nie wykończone były nasypy ziemne i fosy. W tym stanie rzeczy łatwo można dać wiarę temu, że oficerowie załogi fortu, jak sami później mówili, byli bardzo z tego zadowoleni, że Prusacy po bitwie z dnia 14go sierpnia nie przypuścili zaraz jeszcze tego samego dnia szturmu do fortu St. Qentin. Równie niewykończone były inne forty: Plappeville, Quelen i St. Julien. To też załoga fortu St. Julien pewnego razu, gdy się spodziewała ataku Prusaków, już była ubrana i zebrana zupełnie do wymaszerowania bez oporu; fakt ten słyszał pewien lekarz holenderski, który dla urządzenia służby lazaretowej do Metz przybył, od francuzkiego.

Z fortu Plappeville, leżącego po drugiej stronie parowu na północ od naszego stanowiska, widzieliśmy powiewającą pruską chorągiew. Takowej nie zatknięto na St. Quentin; natomiast sterczało wysoko obserwatoryum zbite z belek. Takich punktów do obserwowania było i po stronie pruskiej nie mało. Po jednej, jak po drugiej stronie były one zaopatrzone w wyborne lunety, za pomocą których tak nasze, jak francuzkie posterunki nieraz nawzajem się obserwowały, przyczem nigdy nie zaniechały w sposób nader rycerski witać się wzajemnie przez powiewanie czapkami.

Z wschodniego wierzchołka mont St. Quentin spojrzawszy na dół i przed siebie, pod stopami jego na prawo i lewo cudna roztacza się okolica. Na rozległość kilku mil ściele się widok wzgórz i dolin szerokiej, wybornie uprawionej doliny Mozeli, tej uroczej córy Lotaryngii, toczącej swe wody w coraz to nowych zagięciach począwszy od Ancy i Jouy-aux-Arches, gdzie widne są potężne łuki rzymskiego akweduktu, aż do Metz i poza Metz a dalej do Olgy i Argancy, otoczonych wzgórzami częścią borem zarośniętemi, częścią zasadzonemi winnicami, które to wzgórza przecięte rozlicznemi dolinami pobocznemi, to się zbliżają, to ustępują, a wszędzie gęsto zasiedlone licznem osadami, do których należy także zamek Frascaty, który się stał historycznym przez datę 27go października. Z uroczem krajobrazem łęczy się jego urodzajność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 listopada. Wczoraj wieczór członkowie tutejszej kongregacyi kupieckiej, chcąc uczcić 50 letnią rocznicę wejścia do tego zgromadzenia p. Wincentego Wolffa, obecnie seniora kongregacyi, naczelnika domu bankierskiego pod firmą Fr. Antoni Wolff, dali wieczerzę, na którą z poza grona kongregacyi otrzymał także zaproszenie p. Teodor Baranowski, jako prezes Izby handlowo-przemysłowej. Członek kongregacyi p. Niklewicz wręczył jubilatowi na powitanie adres jego z portretem, opatrzony podpisami wszystkich członków kongregacyi. Jubilat z rozrzewnieniem podziękował kolegom swoim za ten dowód życzliwości, i oświadczył, że mimo podeszłego wieku gotów zawsze i wszędzie oddać resztę sił na usługi obywatelstwa, ktorego kongregacya kupiecka jest jedną z głównych cząstek. Przemawiali jeszcze pp. Baranowski, John, Kaczmarski, Wentzl, Goebel i inni, wyliczając zasługi jubilata.

Gospodarzami wczorajszej uczty byli pp. Kaczmarski i Krywult. W ciągu niej nadesłał nieobecny p. Ludwik Helcel list z życzeniami swemi.

Dodać tu możemy, że za kilka dni inny jeszcze jubileusz przypada w życiu p. Wincentego Wolffa, to jest dzień jego złotego wesela.

— Każdy ma swego móla — mólem *Dziennika Polskiego* są wyraźnie Stańczyki. Długi artykuł o kwestyi Wschodniej osnuł on... na Stańczykach. Trapiony widmem, obawia się, że rozwiązanie kwestyi wschodniej w Austryi zawisło — od Stańczyków. Strach go więc zbiera, że w delegacyi polityka galicyjska będzie reprezentowaną... zawsze przez Stańczyków! Pojmujemy, jak to drażni *Dziennik Polski*, któryby chciał, aby zawsze i wszędzie polityka liberalizmu wiedeńskiego była tylko przedstawioną. Przeklęte Stańczyki!...

— (*S.*) W niektórych powiatach nie chcą włościanie wybierać do Rady powiatowej, pragnąc okazać, iż ta instytucya jest zbyteczną, kosztowną i nieprzynoszącą korzyści spodziewanych.

W powiecie Krakowskim włościanie innego są zdania. Dotąd nie było żadnych objawów narzekania na kosztowność i nieużyteczność Rady powiatowej. Przeciwnie, mieli snać do niej zaufanie i uważali ją za użyteczną, bo w ciągu jej dotychczasowgo istnienia garną się do niej w różnych sprawach o radę i załatwienie swych żądań. Gdyby nie teraźniejsza ustawa drogowa, która im jest najuciążliwszą ze wszystkich ciężarów, lud wiejski nie miałby najmniejszego powodu użalania się na władze autonomiczne.

Że do tej instytucyi i jej przewodniczącego hr. Mieroszowskiego mają zaufanie, dowodem tego, iż w wyborach odbytych dnia 22 i 23 b. m. z grupy gmin wiejskich, wielu wyborców włościańskich dawało głos na niego, pomimo odmawiania ze strony kilku osób gorliwie mu przeszkadzających.

Żałować należy, iż poprzednio nie przygotowali się i nie porozumieli, kogo mają wybierać; to też w dniu wyborów nie wiedzieli, kogo i ilu mają wybierać. Musieli sobie przeto radzić jak mogli: szukali pisarzy, aby im kartki z nazwiskami kandydatów pisali, a ci, kogo im się podobało pisali. Z tej przyczyny głosowanie przeciągnęło się do godziny 8½ wieczór, i tak było rozstrzelonem, że w piewszem głosowaniu przeszło 70 kandydatów postawiono.

Z tych otrzymali stanowczą ilość głosów: Romanowski Jan, wójt w Prądniku Białym 100; Sendor Jakób, właś. realn. w Bolechowicach 92; Dybek Stanisław, wójt w Wołowicach 73; Ślepicki Wawrzyniec, wójt w Liszkach 72; Orzechowski Jan, włościanin w Zielonkach 71; Tetmajer Leon, wójt w Węgrzcach 69; Kruczkowski Józef, właś. realn, w Raciborowicach 69; Grzywa Izydor, włościanin w Czernichowie 68.

Reszta kandydatów nie otrzymała dostatecznej ilości głosów i dla tego dalsze wybory na 5ciu jeszcze członków musiały być nazajutrz dokonane. Zgromadziło się tylko 26 wyborców i ci zgodzili się głosować na tych kandydatów, którzy w pierwszem głosowaniu mieli największą liczbę głosów. Wybranymi więc zostali wszystkiemi głosami:

Wydrychiewicz Hipolit właściciel w Pękowicach; Mach Jędrzej, b. wójt w Czułowku; Paszcza Jan, b. wójt w Rusocicach; Waligóra Maciej, wójt w Woli Justowskiej; Michno Wincenty, włościanin w Przegini.

Nie można powiedzieć, aby wybór tych członków nie był pomyślnym dla powiatu, i owszem, wypadł bardzo korzystnie. Pięciu z nich już w pierwszem trzechleciu było w Radzie powiatowej, a tak po nich jak i po nowych ich kolegach spodziewać się należy lepszego skutku ich pracy.

Wybory z większych posiadłości do Rady powiatowej odbędą się d. 28 b. m.

— W sobotę 26go b. m. o godzinie 2ej po południu odbędzie się konferencya nauczycieli szkół głównych i przedmiejskich w sali szkoły głównej wzorowej przy ulicy Brackiej.

— W lokalu Stowarzyszenia „Postępu Rękodzielników i Przemysłowców“ odbędzie się w sobotę d. 26 b. m. wieczór muzykalny i zabawa tańcująca; początek o godzinie 8ej.

— P. Alfred Szczepański wykładać będzie historyę polską w Towarzystwie „Postęp Rękodzielników i Przemysłowców“ co poniedziałek i czwartek o godz. 8ej wieczór, począwszy od d. 28 b. m.

— Na rzecz pozostałej wdowy z siedmiorgiem dzieci po utopionym b. adjunkcie powiatowym w Milówce, odebraliśmy od p. N. N. złr. 1, a od p. S. 2 złr.

— **Chrzanów** 23 listop.

(*B.*) W dniach 14, 16, 18 i 21 listopada odbyły się w mieście Chrzanowie wybory do Chrzanowskiej Rady powiatowej. D. 14 stanęli wyborcy z gmin włościańskich i oświadczyli przed komisyą wyborczą, że wybierać nie chcą; lecz po stósownem i zachęcającem przemówieniu p. Starosty przystąpili wszyscy do wyboru. Jak zaś gorliwie zajmowali się wyborami, świadczy najlepiej ta okoliczność, iż do późnej godziny w nocy wielu wyborców włościańskich nie opuściło sali i wytrwało aż do ukończenia wyborów.

Włościanie wybrali na radców 11 włościan i p. Józefa Noworytkę leśniczego z Myślachowic.

Z grupy miast wybrano pp. Ludwika Westenholza dyrektora kopalń w Dąbrowej, Jana Palkę mieszczanina z Chrzanowa, i z Trzebini Jakóba Glassa dzierżawcę propinacyi w hrabstwie Tenczyńskiem.

Z grupy przemysłowców wybrano pp. Leona Trzetrzewińskiego dyrektora zakładów fabrycznych w Tenczynku i Dyzmę Chromego pełnomocnika dóbr z Krzeszowic.

Wreszcie z wielkich posiadłości wybrano: pp. hr. Adama Potockiego, hr. Stanisława Ostrowskiego z Kościelca, Juliusza Florkiewicza z Młoszowy, Aleksandra Estreichera z Trzebini, Stanisława Chwalibogowskiego z Niegoszowic, Floriana Helcla z Górki, Księży plebanów, Antowskiego z Rudawy i Jana Popiela z Kościelca, wreszcie p. Józefa Louis sędziego powiat. z Kzeszowic.

D. 21 odbyły się w Chrzanowie zarazem wybory na delegatów do Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, i wybrano pp. Aleksandra Estreichera właściciela Trzebini i Mieczysława Podczaskiego właściciela Pogorzyc.

— Do Rady powiatowej lwowskiej wybrani zostali: z gmin wiejskich: Fryderyk Wolff, Michał Kremer, Mikołaj Rybotycki, Dr Józef Siekanowicz, Józef Zienkiewicz, Dr Merunowicz, X. Stefanowski proboszcz gr. kat. z Dobrzan, Jan Brosman, Tomasz Pernal, Dr Milleret, Mikołaj Kuź; z miast: bar. Konst. Brunicki, Seweryn Niedzielski; z własności większej: hr. Aleks. Borkowski, Ludwik Czerkawski, Aleksander Rudolf, Otto Hausner, hr. Włodz. Russocki, Ferd. Wojewódka, X. Damazy Ufriewicz, Zygmunt Łaszowski, hr. Witold Borkowski, Dr Marceli Tarnawiecki, Dr Walery Wajgart.

— Potwierdza się wiadomość, obiegająca początkowo po Lwowie, że w Sasowie umarł lwowski artysta dramatyczny Wilkoszewski, dostawszy krwiotoku. Znany on był z dawniejszych lat na scenie krakowskiej, gdzie pierwsze próby nauk odbywał za dyrekcyi Chełchowskiego, i stąd przeniósł się do Lwowa.

— D. 22 umarł nagle w Pradze hr. Franciszek Thun, niegdyś prezes sekcyi sztuk w ministerstwie oświecenia, znany protektor sztuk pięknych, licząc lat 59.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk

pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 22 listopada pochmurno ale ciepło, wieczorem pogoda; termometr od + 2°.4 doszedł do + 13°.8 R. Dnia 23go przeważnie pogoda; termometr od + 2°.0 doszedł do + 11°.4 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 24go listopada stan jego był 327·50, termometru + 5°.2 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 25go listopada, Śej Katarzyny panny męczenniczki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sambor 20 listopada.

Z prawdziwem zadowoleniem wyczytaliśmy w dzienniku waszym z d. 11 listopada w oddziale gospodarczo handlowym artykuł podnoszący do rzeczywistej wartości kolej żelazną, która naszą okolicę przerzynać będzie. Patrząc z bliska na pracę i znając dokładnie wszystkie stosunki tej kolei, poczuwam się niejako do obowiązku dorzucenia słów kilku, któreby wyświecając stan rzeczy, przyspieszyć mogły dokonanie przedsiębiorstwa, w przekonaniu, że ono utworzy nowe silne ogniwo bogactwa krajowego.

O ile kolej Dniestrzańska, jako pierwsza w kraju naszym przez rząd niegwarantowana, godną jest uwagi, o tyle ważnem jest bliższe rozpoznanie jej podstaw jej bytu i możliwego powodzenia w przyszłości.

Kolej Dniestrzańska idzie z Chyrowa, stacyi kolei galicyjsko-węgierskiej na Sambor, Drohobycz do Stryja z odnogą boczną do znanej w kraju naszym kopalni naftowej w Borysławiu. W Stryju stykać się będzie z koleją lwowsko-węgierską, której budowa, równie dla handlowych jako i strategicznych powodów tak jak zapewniona, oddawnaby już dokonaną była, gdyby nie owe ciągłe przerwy Rady państwa. Rzut oka na mapę i linię kolei Dniestrzańskiej dozwala mieć niepłonną nadzieję, że w przyszłości poprowadzoną będzie dalej na Kałusz do Stanisławowa: jak na teraz zapewne nowość przedsiębiorstwa bez gwarancyi rządowej powstrzymała chwilowo przedsiębiorców od interesu na większe rozmiary i dłuższą linię. Kolej powyższa przechodząc bogatą okolicę naddniestrzańską jest paralelą od południa do kolei Karola Ludwika i Lwowsko Czerniowieckiej, a w dalszym ciągu łączy się z koleją węgiersko-galicyjską na Sanok i projektowaną koleją z Sanoka na Jasło do Tarnowa będzie ogniwem sieci kolejowej przerzynającej od południa wzdłuż całą Galicyę.

W obec steku najrozmaitszych przedsiębiorstw finansowych w monarchii naszej nasuwa się konieczne pytanie: dlaczego Towarzystwo, prowadzące to przedsiębiorstwo, zwykłej drogi nie obrało i z gwarantowaną koleją przed publicznością nie wystąpiło; dlaczego koncesyonaryusze, którzy zwykle na różne koszta przedwstępne przedkoncesyi, trasowania planów etc., słowem na przeróżne wydatki są wystawieni, w odmienny sposób do milionowego interesu przystąpili? Odpowiedź wymaga wyjaśnienia niejednej ważnej okoliczności. I tak wiadomo wszem w ogóle, a szczególnie tym panom, którzy mieli to szczęście w jakichkolwiek interesach finansowych po bruku wiedeńskim się plątać, ile to zachodów, ile osob stych protekcyj, ile, że tak powiem, nawet intryg czasem używać potrzeba, i to grubo się opłacając, aby cokolwiekbądź uzyskać. Dalej i to nie jest tajemnicą, jak znane straty ponosić trzeba przy emisyi akcyj opłacając się domom handlowym, które dzierżąc kurs papierow w swem ręku, despotycznie prawa dyktują, a niepomierne zyski na własną obracają korzyść. Wszak wiemy, w jakie to milionowe fortuny porośli ludzie jak Strousberg, Brassey przez przedsiębiorstwa budowy kolei — krocie na jednej mili zarabiając.

Otóż przyznać trzeba, że interesa tym torem prowadzone już się trochę przeżyły, to jest, że ludzie zmądrzeli i milionowe zyski nie tak łatwo wydzierać sobie pozwalają. Z jednej strony pomijając więc tak zwaną Geldbeschaffung, Courtage przy emisyi papierów, z drugiej detronizując monopolistyczne indywidua, zyski przy budowie dla siebie zachowują. Niezawodna różnica w przebiegu finansowym tego przedsiębiorstwa a przedsiębiorstw dawniejszych jest widoczną. To też na mocy powyższych doświadczeń Towarzystwo kolei Dniestrzańskiej odrzucając na bok już dziś nawet problematyczne a tak mało sumienne zyski założycieli, kontentuje się zyskiem przy budowie wyniknąć mogącym do minimum zredukowanym.

Nie od rzeczy tu będzie zestawić kapitały użyte na budowę różnych kolei w Galicyi: I tak jedna mila kolei Karola Ludwika kosztowała 920,000 złr.

„ „	Lwow.-Czer. 672,100 sreb. tj.	806,520 „
„ „	Brodzko-Tarnopolskiej	800,000 „
„ „	Przemysko-Łubkowskiej	955,000 „

Kolej Dniestrzańska nominalnie tylko 700,000 „ rzeczywiście zaś, obliczywszy kurs emisyjny akcyj na 160, obligacyj pierwszeństwa na 85% inclusive odsetków przez czas trwania budowy (*Intercalar-Zinsen*) więcej jak 575,000 złr. na milę nie wyniesie.

Zdaje mi się, że powyższe zestawienie jest dość wyraźnem, aby z jednej strony publiczność do tego przedsiębiorstwa zachęcić, z drugiej Towarzystwu tak trafnego pomysłu jako też uczciwego postępowania powinszować.

Nie małą korzyścią dla akcyonaryuszów jest także ta okoliczność, że każda kolej gwarantowana uwolnioną jest na lat 30 od wszelkich podatków i stępli, co według rachunków różnych kolei ni mniej, ni więcej, jak 8000 złr. na milę rocznie wynosi. Zważywszy więc długość dziesięciomilową kolei Dniestrzańskiej otrzymujemy za rok 80,000 złr. za lat 30 znaczny kapitał 2,400,000 złr. w zysku dywidendy dla akcynaryuszów. Samo wreszcie położenie kolei w okolicy bogatej w płody i produkcyę, najlepiej za nią przemawia. Zboże bogatych niw naddniestrzańskich, sól z żup Bolechowskich, Dolińskich, Drohobyckich, Kałuskich i Stebnickich, żelazo w hamerni w Wełdzierzu, Zaklu, Skolu, Łopatach i Nizoniu, wyroby lniane na wielki rozmiar na podgórzu tamecznem produkowane, wreszcie ów europejski już Borysław, który dzisiaj tygodniowo 3000 cetnarów nafty i 1500 cetnarów wosku ziemnego na wozach wysyła, w końcu produkta leśne bogatej w drzewo okolicy Samborskiej i Stryjskiej zapewniają kolej Dniestrzańskiej niewątpliwie znaczny ruch i intratę.

Co do realnej wartości akcyj przyszłej kolei, to najlepszym jej dowodem jest pominięcie publicznej subskrybcyi. Towarzystwo widać pewne swego działania i swych obrachunków w małem poufnem kole ofiaruje zakupno akcyj, które niewątpliwie znaczny procent nieść będą.

Kończąc życzymy pomyślnego rozwoju przedsiębiorstwu, które na zdrowych zasadach oparte, z dewizą oszczędności rozpoczyna pierwsze tego rodzaju dzieło w kraju naszym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 23 listopada. W kołach rządowych nie wierzą w wybuch wojny z powodu Wschodu przed zupełnem ukończeniem wojny we Francyi. Położenie zdaje się być bardzo groźnem. Lada dzień wyglądają tu kapitulacyi Paryża.

Monachium 22 listop. Ministrowie wrócą z Wersalu w końcu tego tygodnia, poczem zwołany będzie sejm, który się zajmie traktatem z Związkiem północnym.

Monachium 22 listop. Doniesienie telegraficzne *Gazety Augsburskiej*, że przyszło do porozumienia pod względem wejścia Bawaryi do Związku północno-niemieckiego, jest mylne. Nie ma wcale mowy o bezwzględnem przyjęciu konstytucyi Związku północno-niemieckiego, a doniesione wczoraj przez *Hoffmanns Correspondenz* porozumienie w Wersalu między ministrami bawarskimi a kanclerzem Związku nastąpiło nie bez zastrzeżeń odpowiednich stanowisku Bawaryi.

Hamburg 22 listop. Według *Hamburger Correspondent*, Prusy oświadczyły, iż nie chcą obstawać przy utrzymaniu warunków traktatu paryskiego pod względem morza Czarnego.

Tours 21 listop. Do *La France* telegrafują z Londynu: Anglia szanuje wprawdzie dotychczasowe kontrakta o dostawę broni, ale od dzisiaj zabrania wywozu broni. *Moniteur* pisze: Rosya słusznie może domagać się rewizyi traktatu paryskiego, lecz samowolne zrzucenie się z niego jest niestosowne.

Tours 22 listopada. Według depesz rządowych zaszła, pod Nuits (na kolei z Dijon do Beaune) pięciogodzinna walka między wolnymi strzelcami a Prusakami, i pozostała nierostrzygniętą. Mimo tego donoszą z Nuits o przybyciu tam Prusaków. 3.000 Niemców obsadziło Argilly. Niemcy posuwają się na Vesoul, Granvelle, Fretigny, Gy, Bonbouillon i Pesmes. Liczba wojsk niemieckich w okolicy Greny liczoną jest na 20.000. Między Dreux a Chartres wpadł Prusakom w ręce balon z listami.

Tours 22 listopada. Balon spadły w Lucarthes, przyniósł wiadomości z Paryża. Zwycięstwo pod Orleanem było wiadomem w Paryżu 16go i wzbudziło powszechną radość. Zapomniano wszelkich waśni. Wypuszczono na wolność osoby uwięzione. Panowały zgoda i jedność. Żywności jest podostatkiem, a mięso końskie nie bywa udzielane na racye. Niecierpliwe wołanie o wycieczkę ustąpiło miejsca rozwadze, która nakazuje zastosować działania wojskowe do wypadków.

Bruksella 22 listop. W Verviers zaszły wczoraj manifestacye robotników. Banda złożona z 270 robotników udała się przed mieszkanie komisarza powiatowego i wręczyła mu prośbę o zarządzenie ogólnych robót publicznych w celu zatrudnienia robotników. Po zadawalniającej odpowiedzi komisarza, zgromadzenie rozeszło się spokojnie.

Bruksella 22 listop. Bióro Havasa i Reutera donosi: Korespondent nasz w Luxemburgu telegrafuje nam: Od rana słychać na wzgórzach Mozeli bombardowanie Thionville; słychać na minutę 18 strzałów.

Bruksella 22 listop. Do *Indép. belge* telegrafują z Londynu: *Observer* twierdzi, że w sferach rządowych przeważa przekonanie, iż Anglia, jeśli ma w interesie Turcyi wziąść się do broni, musi zastrzedz sobie naczelne dowództwo w wojnie i dla zabezpieczenia sobie związków z Indyami domagać się bezpośrednich rękojmi materyalnych, jak n. p. prawa obsadzenia przekopu Suesskiego.

Bruksella 22 listop. *Echo du parlament* otrzymało z Londynu taki telegram: Odo Russell ma powierzoną sobie w Wersalu misyę pojednawczą, mającą związek z dotychczasowym wywozem broni z Anglii do Francyi.

Bruksella 22 listopada. Depesza berlińska do *Indép. belge* przynosi następujące jeszcze szczegóły o projekcie konstytucyi Związku niemieckiego: Do wypowiedzenia wojny potrzeba zezwolenia Rady związkowej, wyjąwszy przypadku najścia na kraje związkowe. Baden reprezentowany będzie w parlamencie przez 14 członków, a w Radzie związkowej będzie miał 3 głosy; Hessya wyśle 6 nowych członków parlamentu (wiadomo, że Hesya północna należy już do Związku) a w Radzie związkowej będzie liczyła 3 głosy.

Bruksella 22 listopada. Balon, który przed samą północą spuścił się u granicy holenderskiej, opuścił Paryż w poniedziałek. Paryż jest spokojny. Delescluze był uwięziony, ale jest już wolny. Flourens nie był aresztowany. Nie mówią ani o poddaniu się, ani o rozejmie. Codzienna racya świeżego mięsa wynosi 50 gramów ($3\frac{1}{8}$ łuta wied.) na osobę. Mięsa końskiego i jarzyn dostanie do woli. Wszyscy ludzie nieżonaci od lat 20 do 35 zaciągnięci są do gwardyi narodowej zruchomionej,

Bruksella 22 listopada. *Moniteur belge* pisze: Dzienniki rozbierają w mylny sposób instrukcye wydane przez ministeryum wojny pod względem wojskowych należących do stron wojujących. Władze graniczne wtedy tylko mają pozwolić obcym żołnierzom wejść do Belgii, jeżeli oficerowie zobowiążą się na piśmie nieopuścić Belgii a żołnierze będą internowani.

Bruksella 22 listopada. *Echo du Luxembourg* pisze: Mówią na granicy o stanowczej walce, która wypadła na korzyść Francuzów. W okolicy Lachapelle mnóstwo jest wolnych strzelców i ubili wielu ułanów. Trzech Prusaków poddało się żołnierzom belgijskim. Tenże dziennik donosi pod zastrzeżeniem, że 1000 Prusaków wpartych zostało na ziemię belgijską i zostało internowanych w głąb kraju. W piątek 300 Prusaków wpadło za rekwizycyą do Gespunsard o pół mili od belgijskiej wsi Pussemange. Trzech Prusaków dało ognia, lecz szczęściem nikogo nie trafili. W skutku strzałów wymierzonych na Pussemange, wysłano w tamtą stronę ułanów.

Bruksella 23 listopada. Donoszą z Paryża: Podczas rekonesansu przedsiębranego d. 13 b. m. ku Champigny, tyraliery francuskie odparły nieprzyjaciela i zabrały mu zapasy. *L'Etoile belge* ogłasza korespondencyę z Lille, która mówi: Od kapitulacyi Metz przechodzi tędy codziennie około 300 żołnierzy i 20 oficerów, którzy różnie przebrani schronili się. Lille jest dobrze zaopatrzony, ma kilka fabryk, gdzie leją działa i kartaczownice pancerne, tudzież silną załogę.

Bruksella 23 listopada. *Indép. belge* ogłasza drugi list Anglika, który opuścił Paryż 8go b. m. Daje on szczegóły o organizacyi gwardyi miejskiej, złożonej po większej części z cudzoziemców. Korpus ten ma rozmaite zadania. Winien on czuwać nad wpisaniem wszystkich mieszkańców do kadr armii, nad ścisłem wykonaniem rozkazów rządowych i zajmuje się rozdzielaniem racyj żywności. List ten mówi dalej: Pewien Austryak, który przybył 22go do Bruksel, a opuścił Paryż w tydzień po mnie, potwierdza, że sytuacya pozostała ta sama, tylko że z braku doniesień wzmogła się żądza otrzymywania listów.

Londyn 22 listop, Laurier powrócił tutaj Odo Russel pisze, że Rosya ma półmiliona wojska; notoryjną iest rzeczą, że od kilku miesięcy wysyłano wojsko na granicę turecką. Russell domaga się, aby jak najgorliwiej zajmowano się organizacyą armii angielskiej. *Morning Post* donosi o przybyciu do Wersalu hr. Chandordy w celu rokowań o rozejm. Ten sam dziennik nazywa przedwczesną wiadomość, jakoby Prusy zawiadomiły Anglię, że między niemi a Rosyą nie istnieje żadne porozumienie. *Times* nie wierzy w zawikłania z Ameryką o „Alabamę“ na przypadek wojny i dodaje: Spodziewamy się, że pokój nie zostanie naruszony i że Car i jego doradzcy uznają powszechny wyrok, który żąda, aby Rosya szanowała traktaty. Dziennik ten mówi, że Rosya zaprzeczyć każe doniesieniu o zakupnie amerykańskich okrętów wojennych dla swojej eskadry na morzu Czarnem. Według tego samego źródła panuje przed Paryżem zupełna spokojność. *Daily News* donoszą, że posłowie rosyjski i angielski w Berlinie nie przewidują bliskiego zerwania między obu państwami. *Daily Telegraph* podaje jako pogłoskę, że ks. Gorczaków odpowie na notę Granvilla depeszą pojednawczą.

Londyn 22 listop. Nadzieje pokojowe są wyraźniejsze. Ameryka dostarczyła już Francyi 400,000 karabinów, 50 milionów nabojów, 50 dział, 5 kartaczownic i 2,000 rewolwerów.

Haga 22 listopada. Dziś zbierze się wielka liczba członków liberalnych izby niższej, aby się rozpatrzeć w położeniu politycznem wobec długo trwającej kryzys ministeryalnej. Zgromadzenie to nie powzięło jednak żadnej uchwały, otrzymawszy od króla zawiadomienie, że Fock i Brockx mają sobie polecone złożyć nowy gabinet.

Florencya 22 listop. Król prawdopodobnie wyjedzie do Rzymu w końcu grudnia albo w pierwszych dniach stycznia. Prim przysłał królowi pismo, w którem przedstawia mu położenie Hiszpanii jako zaspakajające, i twierdzi, że większość narodu hiszpańskiego przyjęła chętnie kandydaturę księcia d'Aosta, armia zaś i flota powitały ją z zapałem. Król odpowiedział, że winszuje Primowi skutecznych usiłowań rejencyi około utrwalenia liberalnych instytucyj w Hiszpanii.

Florencya 22 listpp. Słychać, że miejsce Minghettego w Wiedniu zajmie Lamarmora. W skutku sprawy rzymskiej minister skarbu Sella znajduje się znów w kłopotach finansowych.

Florencya 22 listop. Z wiadomych dotąd 433 wyborów, tylko 130 wypadło stanowczych, a pod względem 303 musi być przedsiębrany ściślejszy wybór. Rezultat ich jest rządowi przychylny.— Visconti-Venosta i poseł hiszpański Montemar udali się do Turynu w oczekiwaniu rozwiązania księżnej d'Aosta.

Florencya 22 listop. Odpowiedź gabinetu włoskiego na okólnik rosyjski ma podobno jutro stąd odejść. W istocie rzeczy odpowiedź ta zgodna z notami angielską i austryacką, oświadcza, że Włochy bez zezwolenia wszystkich państw podpisanych na traktacie r. 1856 nie mogą uznać zmian jego.

Wenecya 22 listopada. W wyborach deputowanych panowała wielka w całym kraju obojętność; z małemi zmianami musiano wszędzie przystępować do wyborów ściślejszych. Stronnictwo rządowe będzie miała niewątpliwie większość. Nota Gorczakowa dotąd bez odpowiedzi.

Madryt 22 listop. *Imparcial* donosi: Urzędowe przyjęcie korony przez księcia d'Aosta nadeszło tu wczoraj wieczór telegrafem. Eskadra wypłynie w piątek z Kartageny i uda się do Genui.

Konstantynopol 22 lutego. Porta przesłała do państw podpisanych na traktacie paryskim notę, w której mówi: Z przykrem zadziwieniem dowiedziała się Porta o rosyjskich oświadczeniach pod względem traktatu z r. 1856. Oświadcza z tego powodu, że gotową jest wszelkich sił dołożyć, aby zapobiedz poświęceniu aktu, które mogłoby przynieść niebezpieczeństwo przyszłości Europy i powszechnemu pokojowi. Porta żywi nadzieję, że usiłowania jej znajdą u państw traktatowych energiczne i stateczne poparcie, a zarazem oświadcza, iż zastrzega się przeciw załatwieniu tej sprawy na kongresie.

Wiedeń 23 listopada.

Tegoroczna *Księga czerwona*, która jutro lub pojutrze ma być przedłożoną Delegacyom, jak słyszę, rozpada się na 3 części i zawiera dodatek. Dział pierwszy mieści w sobie 44 dokumentów dotyczących stanowiska monarchii do wojny obecnej; dział drugi 75 depesz w sprawie wschodniej; dział trzeci 36 dokumentów dotyczących rokowań z kuryą papiezką. Dodatek (*Nachtrag*) pod napisem: „Rosya i traktat paryski z d. 30 marca 1856 r.“ mieści w sobie 3 depesze, tj. okólnik ks. Gorczakowa z d. 19 października (starej daty), odpowiedź czyli notę hr. Beusta do hr. Chotka w Petersburgu z d. 16 listopada, tudzież drugą notę wyjaśniającą hr. Beusta do hr. Chotka co do rozzmowy z ambasadorem rosyjskim w Wiedniu p. Nowikowem. *Czerwona księga* austryacka sięga więc najświeższych wypadków. Ogółem księga czerwona zawiera 159 depesz.

W sprawie przesilenia ministeryalnego zupełna panuje cisza. Hr. Potocki imieniem całego gabinetu podał się do dymisyi. Cesarz zastrzegł sobie decyzyę ostateczną, lecz prawdopodobnie przyjmie dymisyę. Spodziewają się tutaj lada dzień powołania hr. Potockiego do Pesztu, gdzie N. Pan ma mu powierzyć złożenie nowego gabinetu. Hr. Potocki najzupełniejszą zachowuje rezerwę, choćby dlatego, że głos opinii publicznej nikogo innego, tylko jego naznacza następcą jego samego.

Już od dni kilku pisano nam o kryzys ministeryalnej w Wiedniu. Korespondent nasz wiedeński daje nam dziś wskazówki, iż nie zanosi się na ustąpienie hr. Potockiego, a jak dotąd przypuszczano, że on sam jeden z całego gabinetu pozostanie i podejmie się złożyć inny gabinet. Dziś nastąpiło w Peszcie otwarcie delegacyj. Kwestya gabinetowa nie przyjdzie tam do rozstrzygnięcia, gdyż Węgry wypierają się, aby zamierzyły obalić hr. Beusta.

Wiener Abendpost dwa zaprzeczenia dziś podaje: jedno, że hr. Beust bynajmniej nie wpływa na stanowisko państw południowo niemieckich względem Związku północnego; powtóre, że nie proponowała Austrya kongresu dla załatwienia sporu rosyjsko-tureckiego. To ostatnie zaprzeczenie jest powtórzeniem z „*Correspondenz Warrens.*“

To ostatnie pismo zaprzecza znów twierdzeniu, jakoby Włochy nie chciały iść razem z Anglią i Austryą w sprawie wschodniej.

Otrzymaliśmy dziś dwie noty hr. Beusta z d. 16go listopada, których nie zdążyliśmy przełożyć na czas, aby je w dzisiejszym podać numerze. Pierwsza odpowiada na okólnik ks. Gorczakowa z d. 31go października. Kanclerz opiera się głównie na art. 14tym traktatu, i jeżeli nie ogranicza się na odwołaniu się stanowczem do wyraźnego brzmienia jego, czyni to jedynie przez wzgląd na gabinet petersburski. W krótkich wyrazach odpiera argumenta rosyjskie i wyraża w końcu żal nad niespodzianką sprawioną przez rząd rosyjski, która może zakłócić pokój europejski, nadwerężając wiarę w traktaty. Druga odpowiada na drugą notę księcia Gorczakowa i tłumaczy, że inicyatywa dawniej przez gabinet wiedeński powzięta w sprawie rewizyi traktatu, opierała się właśnie na art. 14tym i mogła uchylić niebezpieczeństwa, na jakie Europa dzisiejszem wystąpieniem Rosyi jest narażoną.

Dziś miało nastąpić w Berlinie otwarcie parlamentu północnych Niemiec.

W Anglii panuje przekonanie, że kwestya wschodnia podniesiona okólnikiem Gorczakowa, sprowadzi wojnę. Idzie tylko o zbadanie zamysłów Prus. Dla tego Anglia chcąc nie drażnić Prus obostrzyła zakaz wywozu broni i amunicyi do Francyi, i mniej będzie dbała dziś o pozyskanie sobie przyjazni Francyi niż Prus. Postawa ta Anglii może się obrócić na szkodę Francyi przy zawieraniu pokoju z Prusami. Rząd pruski zapewne łudzi Anglię, aby się uwolnić od jej wpływu na warunki pokoju.

Z pod Paryża nie ma nic ważnego. Ze strony pruskiej oczekują poddania się; ze strony zaś francuzkiej gotują się do obrony. Obok tego zastępca Favra Chaudordy prowadzi układy o pokój, czy też rozejm.

W *Dońskich wojskowych wiadomościach* znajduje się ogłoszenie, dotyczące utworzenia nowych stacyj telegraficznych i nowych linij telegrafów, „a to w celu, aby pułki dońskie na wypadek potrzeby zewnętrznej, mogły w jak najkrótszym czasie wystąpić z granic okręgu wojsk dońskich na linię bojową.“

Jeden z powieściopisarzy niemieckich Wachenhusen, używany w głównej kwaterze pruskiej do prac literacko-polityczno-militarnych, robił rewizyę między papierami w zamku Rouhera i napotkał tam korespondencyę Rouhera z bar. Dalwigem ministrem hesko-darmstadzkim w r. 1867 podczas waśni o Luxemburg. Zaniósł ją przeto Bismarkowi, chociaż to nie było jego urzędem, jako korespondenta. Dalwig powiada w liście do ministra francuskiego, że lubo w Niemczech nie pragną widzieć Francuzów, gdyby jednak przyszli, przyjmą ich z otwartemi rękami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 24 listopada (*prywatna*). Ministeryum podało się podobno do dymisyi, a wszystko zresztą pod tym względem jest niepewne. Jutro rozdzieloną będzie austryacka czerwona księga; w szeregu dokumentów zamieszczonych znajduje się odpowiedź Beusta na notę Gorczakowa (p. wyżéj „przegląd“) ostrzegająca przed jednostronnem rozwiązaniem siłą traktatu. Z teatru wojny nie ma dziś nic ważnego do doniesienia.

Berlin 23 listopada, (*urzędowa*). Donoszą z Wersalu 22go: Dnia 21 listopada zaszły różne zwycięzkie utarczki na południe La Loupe, gdzie 83ci pułk wziął jedno działo. Dnia 22 wojska niemieckie obsadziły bez przeszkody Nugent le Rotrou (dep. Eure et Loire).

Wersal 23 listopada. Rząd w Paryżu nie pozwala już więcej opuszczać Paryża obcokrajowym, nawet dyplomatom. Poddani państw neutralnych, tacy nawet, którzy ze strony pruskiéj otrzymali pozwolenie opuszczenia Paryża, nie zostali z Paryża wypuszczeni.

Arlon 23 listopada. *Echo du Luxembourg* donosi: Prusacy, którym oddano do obsaczenia Montmédy i Mezières, mieli nagle zniknąć i w głąb Francyi cofnąć się.

Bruksella 23 listopada. Donoszą z Paryża balonem z d. 19 b. m.: Od dwóch dni Prusacy biją z dział na roboty inżynierskie przed warownią Ivry; dziś rano podwojono ogień. Z warowni Vanvres i Issy bombardowano stanowiska nieprzyjacielskie, a po godzinnej kanonadzie panowała wzdłuż linij pruskich cisza. Kompanie wolnych strzelców robią codzień wyprawy celem rekognoskowania stanowisk nieprzyjacielskich; w nocy zaskoczyli oni nieprzyjaciela pod Bons i ubili czterech Prusaków. Sądzą tu, ze Niemcy uderzą na nas nie od strony Vanvres i Issy, lecz od St. Denis, gdzie znaczne siły gromadzą. Potrzeba jeszcze kilku dni, aby uzupełnić uzbrojenie gwardyi narodowej. Zarząd telegrafów ogłasza, że służba pocztowa gołębia regularnie się odbywa. Wszystkie okoliczności każą przewidywać, że groźne wypadki nastaną niebawem. Wojska pełne są zapału. Przedostatniej nocy warownie Romainville i Rosny utrzymywały ogień krzyżowy na kolumny pruskie, działanie było straszne, nieprzyjaciel schronił się jak najśpieszniej.

Bruksella 23 listopada. Wiadomości balonowe z Paryża z d. 20 b. m. mówią: Pas obronny Paryża rozszerza się. Wznieśliśmy przed Moulin-Jaquet szereg szańców, które się ciągną od brzegu Sekwany do fortyfikacyj stojących przed Villejuif. Z téj strony patrole rekonesansowe dotarły aż do smętarza na Choisy, gdzie Prusacy, jak mówią, mieli wznieść baterye. Na wszystkie strony coraz groźniejsze powstają fortyfikacye dla działań tak obronnych jak zaczepnych. Po stronie Chatillon baterye pruskie dadzą się łatwo zmusić do milczenia. Nasi tyralierzy rozpotarli się w okolicy Bagneux i niepokoją główne posterunki nieprzyjacielskie. Wczoraj wysunęła się kolumna nieprzyjacielska z zasadzki, aby naszych zgnieść; gdy jednak warownie Ivry i Montrouge zaczęły miotać granaty, rozbiegła się na wszystkie kierunki. Budowy wznoszone do koła pasa obronnego mają przeznaczenie utworzyć pas drugi. W liczbie nowych środków obronnych znajduje się pewna liczba wielkich machin, w których skuteczność pokładamy wielkie nadzieje. Komisya barykadowa pod przewodnictwem Rocheforta stojąca, postanowiła, że wszystkie roboty muszą być ukończone przed końcem listopada, poczem komisya zostanie rozwiązaną aż do dalszego nakazu, zatrzymując tylko swoje kadry. Strzelcy z Neuilly odbyli 18go małą utarczkę z Prusakami na ostatniéj barykadzie pod Vitry sur Seine. Domyślają się, że nieprzyjaciel stara się zatruwać (?) pociski swoje. D. 19 listopada renta na giełdzie stała 53·70.

Kursa. Wiedeń 24 listop., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 55.78. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·—. — Losy z r. 1860 91·25. — Akcye banku 721.— Akcye kredytowe 245·75—. Londyn 124·80. — Srebro 122·75 — Dukat 5·95. — Lombardy 176·—. — Losy z roku 1864 114·50. — Akcye franco-austr. 93.75. — Napoleony 10·07½. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 234·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 158·— — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 90·—. — Akcye banku jeneral. 79·— — Renta w srebrze 65·10.— Obligu indemniz. gal. 72·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·50. — Akcye anglo.-banku 188·50. Akcye kol. rządow. 373·—. — Akcye kol. siedm. 162·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol. Pardubic. 167·—. — Akcye kol. północ. 204·50. — Tramway 160·50. — Akcye banku budowy 56·75.— Akcye kol. wschod. 85·75.— Akcye kolei Alföld. 166·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 78·50.—

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 24 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	109
„ nowo obr „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	91 25	90 25
Bankn. pol. 100 złr.	122	118
Ruble ros. za 100 rs.	159	158
Talary pr. za 100 tal.	184	182½
Bankn. pr. za 100 złr	82	81
Srebro nowe austr.	122½	121
Dukat ważny	6 —	5 90
Napoleon d'or	10 12	10 —
Półimperyały ros. j.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	72½	71¼
5% „ „ „ „	80½	79
Obl. indemniz. z kup.	73	72
Ak. k. g. z dyw. bez k.	239	235
„ L. Cz. z całą wpł	190	187
Listy zas. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 23 listop.		
5% jed. dług pań. ban.	56 10	55 90
5% „ „ „ sreb	65 35	65 25
Obl. ind. niż. Aus	97 —	96 50
„ „ czeskie	95	93 —
„ „ węgiers.	79 25	78 50
„ „ galicyj.	71 75	71 25
„ „ bukow.	71 —	70 25
„ „ siedmig.	75 —	74 —
Pożyczka głod. gal.	—	—
„ węg. pożycz. kol.	102 50	102 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los	95 25	95 —
4% galicyjskie	71 —	70 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	83 —	85 —
5% węgierskie. los.	89 —	88 —
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 50
5% Domin. pań. 120 fl	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	233 —	232 —
„ „ „ 1854	88 —	87 —
„ „ „ 1860	91 75	91 50
„ „ „ 1864	115 —	114 50
„ Comorente	26	24 —
„ Kredytowe	159	158 —
„ Żegl. par. na D.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33	31 —
„ hr. St. Genois	27 50	26 50
„ miasta Budy	30	26
„ ks. Windisch.	24	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglovich	16	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr	727 —	725
Zakładu kredytow	247 25	246 75
Żeglugi par. na Dun.	511	539
Kolei półn. Ferdyna.	2060	2050
„ rządowej	377 —	375 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. Elż.	212 50	212 —
„ Pardubickiej	68	167 —
„ południowej	175 20	175 —
„ Galicyjskiej	237 —	236 50
„ Czerniowieckiej	191	190 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 75	158 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	161 50
Akc. kol. Alf. finmań.	166 —	165 50
„ „ Kosz.-Bogum.	95 —	94
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej.	227 50	227 —
„ „ Wschod. węg	87 50	86 50
Akcye Bank. ang. au.	190 —	189 50
„ „ angl. węg.	80 50	79 50
„ Zakł. kred. węg.	81 25	80 75
„ banku frank. aust.	94 50	94 25
„ „ węgierskiego	61 —	60 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	87 25	86 75
„ galic. hipotecz.	—	—
„ austr. związkow	91 25	90 75
„ dla obrot. ogól.	128 —	127 50
„ Tow. han. pł. łoś.	41 —	40 —
Oblig. pierwszeństwa		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	93 —
„ (Emis. 1862) „ „	93 —	92 —
Kolej rząd. St. 500 fr	— —	—
„ „ Emis. 1867 „	— —	—
Kol. połud. St. 500 fr	111 25	110 75
„ bony 1870–1874	235 —	234 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 —
Kol. sachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud-pół. niem — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 50	99 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	77 50	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 25	88 75
„ półn. czes. po 300 fl. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. kol. po 300 fl.	102 —	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wag	— —	— —
„ — obrączk.	5 97	5 95
Złoto al marco	—	— —
Napoleondory	10 08	10 07
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 50	123 —
Srebro, kupony	124 —	123 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84[50]	1 83[50]
Lwów 22 listop.		
Dukat holenderski	5 98	5 93
„ cesarski	6 2	5 95
Półimperyał rosyjski	10 40	10 25
Rubel srebr. rosyjski	2 —	1 94
„ pap. „	1 58½	1 57½
Talar pruski	1 84½	1 83½
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 50	78 —
„ „ 4%	70 50	69 50
Listy zast. banku hip.	85 75	85 25
Obligi indem. b. kup.	72 25	71 75
Akcye kol. gal. b. kup.	233 —	231 —
„ „ lwow.-czer.	188 —	186 50
Akcye Banku hip. gal.	169 —	— —
Warsz. 22 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 68	91 18
„ „ 2 ser. „	89 68	— —
„ kupon „	— —	1 65
Listy zastawne nowe	87 33	86 90
kupony	— —	2 7
Listy likwidac. „	72 93	72 60
kupon „	— —	1 90
Kolej warsz. wied „	72 75	— —
„ warsz. byd. „	69	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łódzka	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Uwiadomienie.

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, Magistra Chirurgii, dnia 26 Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem swoim, pod dniem 3 Kwietnia 1838 r. przez były Senat Rządzący Krakowski zatwierdzonym, dochód od całego po nim pozostałego mąjątku na posagi dla ubogich córek mieszkańców stałych miasta Krakowa za mąż idących, przeznaczył,

Arcybractwo Miłosierdzia — stósownie do uchwały fundusz ten urządzającej— zawiadamia niniejszem Publiczność tutejszą: iż w dniu 27 Lutego 1871 r. — po odbytem za duszę ś. p. Jana Kmiecińskiego w kościele Św. Krzyża żałobnem Nabożeństwie — nastąpi losowanie o posagi między Kandydatkami, które w ciągu roku, to jest, od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Grudnia 1870 r. związek małżeński w parafii tej zawarły.

Każda przeto Kandydatka — z zapisu tego korzystać chcąca— winna podać prosbę do Arcybractwa Miłosierdzia najdalej do dnia ostatniego Grudnia 1870 r.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia:

a) Że prosząca jest córka mieszkańca stałego Miasta Krakowa;
b) Że jest ubogą i dobr ch obyczajów;
c) Ze zawarła związek małżeński w parafii Św. Krzyża, w czasie od 1go Stycznia do ostatniogo Grudnia 1870;
d) Dołączyć świadectwa z Kantoru służących, wykazując bobre sprawowanie się w służbach, a w razie jeżeliby służbami nie trudniła się
e) Swiadectwó wiarygodne przez dwóch obywateli wydane, przekonywujące; że w domu rodziców lub krewnych była przykładną i dobrych obyczajów.

Przytem Arcybractwo zawiadamia także Kandydatki o posagi z funduszów ogólnych posagowych ubiegające się, ażeby z podaniami swojemi o uzyskanie tychże, równie najdalej do ostatniego Grudnia 1870 r. do kancelaryi Arcybractwa zgłosiły się, po terminie bowiem tym prosby ich, później wniesione, uwzględni nemi byćby nie mogły. (1702-2-3)

Kraków dnia 4 Listopada 1870.

Starszy Arcybractwa i Banku Pobożnego
Ludwik Helcel.

Publiczne podziękowanie
Wmu Panu
Dr Madurowiczowi,
profesorowi Akuszeryi przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Z najgwałtowniejszą siłą wzbudzają szlachetne czyny twoje w głębi serc naszych obowiązek ten miły, aby wynurzyć Ci aniele stróżu i wybawicielu wielu cierpiących matek i zachowujący przy życiu wiele nowonarodzonych niewinniątek, choć cząstkę szczerej wdzięczności wskroś nas przejmującej. Gdy cię obudzają o północy nawet, któż z pomiędzy panów Doktorów potrafi naśladować lot twój orli, którym spieszysz, bohaterze uzbrojony narzędziami twemi na ratunek położnicy o pomoc rzewliwie wołającej?

Tobie płyną dzieki z wzruszonych piersi jęczących, a tem więcej jeszcze wyratowanych matek. Każda z nich ciągle a ciągle błagać będzie Najmiłosierniejszego Ojca w niebie o nieprzerwane i wciąż kwitnące zdrowie i najdłuższe życie twoje ku ogólnemu dobru.

W imieniu Stowarzyszenia Dam niosących pomoc ubogim położnicom wyznania mojżeszowego w Krakowie.

(1682-1.2) ***Golde Birnbaum.***

Do K. H.

List pański, w Rzeszowie wczoraj na pocztę oddany, dzisiaj odebrałem w Tarnowie. Czemu nie wyjawiłeś swojego nazwiska i podpisałeś się tylko początkującemi fałszywemi głoskami, kiedy się mienisz moim przyjacielem i przestrzegasz mnie przed moją przyjaźnią z osobą, której cnoty nakazują ją szanować i czcić. Obelgi miotać z ukrycia najbezpieczniej; ale daj mi się poznać, to rozmówimy się z sobą odpowiedniej. — Charakter anonima jest mi bardzo podejrzany co do jego uczciwości i rzetelności w postępowaniu. Pańska zawiść do tej osoby jest widoczną, ale bardzo niesprawiedliwą. Wszelkie bezczeszczenie jej dobrego imienia jest potwarzą człowieka nikczemnego, i zasługuje na przyzwoite skarcenie. — Bóg w swojej najwyższej sprawiedliwości osądzi nas i nasze czyny! (1720)

Ludwik Kapiszewski.

WODA Dra JACKSON
w Paryżu, (941-24)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

☛ W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptekach p. I. Trauczyńskiego i Wiktora Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (110-36)

Jakób Munk & Comp.

c. k. w. up. Skład fabryczny Maszyn w Wiedniu, Bräunerstrasse 3.

C. wył. uprzywil. Pompy parowe, wprowadzane w ruch przez bezpośrednią parę z kotła bez maszyny parowej, niepotrzebujące transmisyi, są szczególniej do zalecenia:

a) *do bezpiecznego i niezawodnego nasycania wodą kotłów parowych* każdej wielkości i konstrukcyi.
b) *do wyciągania wody ze studzien, rzek i szybów kopalnianych,* dla wodnych stacyj na kolei żelaznej i t. p.
c) *do wyciągania zacieru i melasy,* jako też innych rzadkich płynów.

Z licznych pism i świadectw, które nas doszły, a dotyczących patentowanych Pomp Friedmanna, pozwalamy sobie zamieścić następujące:

Pragskie Towarzystwo przemysłu żelaza.
Dyrekcyi huty Adalbert w Kładnie. Kladno dnia 9 Lipca 1870.
Panu Jakubowi Munk et Comp. w Wiedniu.
Otrzymaliśmy dzisiaj i t. d. — Co się tyczy Injectora, donosimy Panu, że funkcyonuje *z naszem największem zadowoleniem.*
Z wysokiem poważaniem. Za Dyrekcyę . . . . . C. Klauk, w. r.

Jana Antoniego Zieglera spadkobiercy.
Kopalnie w Wittuna. Wittuna 8go Września 1870.
Panu Jakubowi Munk et Comp. w Wiedniu.
Niniejszem zawiadamiam Pana, że obydwie dostarczone mi Pompy parowe, jedna *do nasycania wodą kotła parowego,* druga *do wyciągania wody z kopalni,* kazałem od 1go b. m. w ruch wprowadzić i obydwie bardzo dobrze funkcyonują.
Z poważaniem . . . . . Antoni Kahler.

Panu Jakubowi Munk et Comp. w Wiedniu.
W odpowiedzi na pańskie pismo wczorajsze, donosimy Panu, że jesteśmy w t m przyjemnem położeniu wynurzenia Panu naszego najzupełniejszego zadowolenia z dostarczonej nam Pompy parowej; używamy takowej w naszej gorzelni do wyciągania zacieru ze zbiornika do aparatu i możemy nią *w ciągu godziny około trzysta pięćdziesiąt wiader zacieru* wyciagnąć. — Z wysokiem poważaniem (1555-4-6)
Fabryka cukru Kuffnera i Guttmanna w Dioszegh. Bauer, w. r)

5-letnie pisemne poręczenie.

Centralny Skład w Austryi
Hambursko-Amerykańskich Maszyn do szycia
Pollaka, Schmidta i Sp. w Hamburgu,
u ***M. Schwarza w Wiedniu,*** **Kärntnerring Nr. 1.**
(dawniej ***Pittnar et Schwarz***).

M. Schwarz w Wiedniu, Kärntn. R. N. 1.

Chwytacz (Greifer) dla familij i rzemieslników, system poprawny Weelera i Wilsona, przez cichy chód i przez przyrządy, które w przyciskaczu materyi (Stoffdrückerfuss) z największą łatwością zmieniane być mogą, bez potrzeby odsrubowania ramienia, jak przy prawdziwych maszynach Wheel ra i Wilsona. Ta maszyna szyje najcieńsze jako też i najgrubsze materye, a kosztuje z przyrządami 95 złr., ze szkatułką do zamykania 100 złr. — **Maszyny do szycia** (*Schützen-Nähmaschinen*), wszelkich systemów dla krawców, siodlarzy, rymarzy, jako maszyny ręczne na podwójną i pojedynczą nitkę. w szkatułkach do zamykania, także na stoliczkach urządzone do stąpania 25 złr. **Podwójne Stębnówki,** tak zwane **Germanier** 50 złr.— Okazy szycia, cenniki rozsyłają się darmo.— Obstalunki wykonywują się za pobraniem. ☛ **Wielki Skład nici, jedwabiu, oliwy do maszyn i igieł.** (1588-4-6)

Dawniej Pittner i Schwarz.

Opakowanie bezpłatnie.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-143.208)

Paryż ulica Richelieu. Konstantynopol Grande rue de Pera. Pierwsza c. k. austryacka Węgiers. wył. up. Fabryka Petersburg Perspective de Newsky Hamburg Börsenplatz.

Ignacego Köstlera
w Wiedniu, Operning N. 5,

ma zaszczyt zalecić do łaskawego uwzględnienia swym licznym odbiorcom najnowszy Cennik bielizny damskiej i mężkiej, jako też przedmiotów płóciennych własnego wyrobu, zapewniając ściśle i rzetelne wypełnienie danych poleceń.

Koszule mężkie płócienne każdej wielkości, płótna białej przędzy złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80. Z płótna holenderskiego lub rumburskiego złr. 3, 3·50, 3·80, z cieńszego rumburgskiego lub irlandzkiego płótna, złr. 4, 4·50, 5 50, najcieńszego, najmodniejszego kroju, złr. 6, 7 50, 8, 9, z haftowanemi płócienno-batystowemi gorsami złr. 5, 6, 8, 10 — 15.

Koszule białe szirtingowe z białego szirtingu, z drobnemi zakładk. na gorsie, złr: 2, 2·50, 2·80, z angielskiego szirtingu wytworne złr. 3, 3·50, 4; wytworne koszule balowe, złr. 3·50, 4·50, z angielskiego szirtingu z płóciennym gorsem, modny krój złr. 3·50, 4, 4·50 do 5 złr.

Koszule mężkie kolorowe, w 300 najładniejszych wzorach złr. 1·80, 2·20, 2·50, kolorowe z angielskiego szirtingu, wytworne najnowszego kroju złr 2·50, 3, 3·50 do 4·50.

Gacie płócienne ściągane lub zapinane na guzik niemieckiego lub węgierskiego kroju z dobrego szląskiego płótna złr, 1·50, 1·80 do 2 złr., z rumburskiego płótna złr. 2, 2·30, 2·50.

Gacie płócienne z rumburskiego płótna z angielską sznurówką złr. 2·80 3. Gacie do reituzów i barchanowe złr. 1·80 2 do 2·80, najlepsze.

Koszule i Gacie flanelowe z najlepszej flaneli, we wszystkich kolorach w kratkę i paski lub zupełnie białe, sztuka zł. 3·50, 4, 4 50, 6 do 6·50.

Kołnierzyki mężkie wszelkiego kroju, za tuzin złr. 1·80, 2, 2·50 do 2·80, najnowsze angielskie złr. 3, 3·50, 4. — Szkarpetki białe i kolorowe niciane, wełniane i bawełniane, robione na drutach i fabryczne.

Koszule damskie płócienne gładkie złr. 1·90, 2 20, 2·50,— Koszule szwajcarskie z zakładkami na gorsie złr. 2·80, 3, 3·50, cienkie płócienne haftowane nowego kroju złr. 3, 3·50, 4, 4·50, najcieńsze francuskie koszule wytworne złr. 5·50, 6, 7 do 10 złr.

Koszule płócienne damskie nocne z długiemi rękawami, kołnierzami, mankietami po złr. 3 50, 3·80 do 4 złr., najnowszego kroju bogato haftowane złr. 5, 5 50 do 7 złr.

Kaftaniki nocne płócienne lub batystowe z cienkiego szirtingu po złr. 2·50, 2·80, 3, 3·50, z najcieńszego angielskiego batystu, modny krój złr. 4, 4·50, najmodniej. 4, 4·50 najcieńsze. — Kaftaniki z haftami i koronkami po złr. 6, 6·50, 7 do 10 złr.— Kaftaniki barchanowe złr. 2·20, 2·50, 2·80, 3·50.

Majtki damskie płócienne lub szirtingowe, najlepszy szirting z brzegami po złr. 1 80, 2, 2.20, najcieńsze płócienne z brzegami, złr. 2·20, 2·50, najciesze Majtki płócienne haftowane, złr. 2·80, 3, 3·50.

Bluzy negliżowe i peniuary z francuzkiego perkalu, po złr. 5·50, 7, z haftowanemi wkładkami złr. 8 do 10.

Największy wybór Spodnic w kliny lub równych, gładkich lub z haftami złr. 4, 4·50, 5 do 15 złr.

Ceny płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa i ręczników:

Sztuka płótna surowego $^4/_4$ szerok,. 30 łokci po złr. 7·50, 8, 8 50, 9, 9·50 do 10 — $^5/_4$ sz. złr. 9·50, 10, 11, 11·50 do 14 złr.

Sztuka płótna z białej przędzy $^4/_4$ szerok. 30 łokci, po złr. 10, 10·50, 11, 12, 13, 14 do 18 złr. — najcieńsze $^5/_4$ szer. złr. 12 50, 13, 14, 14·50, 15 do 20 złr.

Sztuka płótna Creas, $^4/_4$ szerok. 97 łokci, po 11·50, 12 do 14 złr — $^5/_4$ szer. po 14, 16, 17, 17·50, 19 do 24 złr.

Sztuka weby: holenderska, irlandzka i beltfaska, $^5/_4$ szer. 50 łokci, po złr. 19, 20, 22, 23·50, 24 do 25, cienkie po złr. 28, 30, 33, 35, 37, nader cienkie złr. 40, 42, 46, 48 do 85 złr.

Płótno webowe rumburskie, $^9/_8$ i $^5/_4$ szerok., z najcięższej przędzy ręcznej, średniej cienkości złr. 24, 26, 28, 29, 30, bardzo cienkie złr. 33, 35. 38, 40, 85 do 100.

Płótno rumburs. na 6 prześcieradeł bez szwu $^8/_4$ szer. złr. 17·50, 19, 20·50, $^9/_4$ szero. złr. 22·50, 25, $^{10}/_4$ szer. złr. 23·50, 28 do 30.

Chustki do nosa białe płócienne, najcięższy gatunek, 1 tuzin ordynar. złr. 2, 2·40, 2·80, 1 tuzin średnio cienkich złr. 3, 3·50. 4·50, 1 tuzin cienkich złr. 5, 5·50, 6, 6·50 do 10.

Prawdziwe francuskie lub angielskie Chustki do nosa płócienne-batystowe, tuzin złr. 4·50 5, 6·50, 7, 8·50, 10 do 20.

Serwety płócienne, najcięższy gatunek, tuzin po złr. 4, 4·50, 5, 5 50 do 6, adamaszkowe po złr. 6·50, 7, 8·50, 9 do 12.

Tuzin ręczników płócien., złr. 4·50. 5, 5·50, 7, 8, 8·50, 9 do 10, najlepsze adamaszkowe po złr. 12, 16.

Serwety stołowe, za sztukę w każdej wielkości, na ośm, dziesięć, dwanaście, czternaście, szesnaście, ośmnaście i dwadzieścia ćwierci, po złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 4·50, 5, 5.50, 8, adamaszkowe po złr. 3, 4, 5, 7, 8, do 10 złr.

Sztuka na ręczniki, 30 łokci dług. złr. 7·50, 8, 8·50, 9, 10 do 15, — za łokieć cent. 25, 30, 35, 40, 45, 50.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, czysto płócienne, najcięższy gatunek, średnio-cienkie, na 6 osob, po złr. 6, 7, 8, najcięższy adamaszkowy na 6 osób, po złr. 8, 10, 11, 12, 14, na 12 osób, dwa razy tyle, najcieńsze, atłasowo-adamaszkowe na 12 osób złr. 30, 35, 40 złr.

Niemniej wszelkie gatunki białych i kolor. Serwetek do kawy i deserow. Barchanu pikowego, najcięższe Kapy na łóżka pikowe, Spodnice pikowe, białe angielskie szirtingi, najnowsze wzory na kolorowe koszule, białe cienkie perkale we wszystkich szerokościach, Drelichy białe w paski, wszelkie gatunki piki letniej.

Pewna ilość szwajcarskich Firanek, łokieć po 25 cent. do 1 złr. Przyrządzone firanki od złr. 3·50, 4·50, 4 do 8 złr. — niemniej pewna ilość sukna na podłogę, łokieć po cnt. 45. 56, 60 do złr. 1·50.

Zupełne wyprawy ślubne:

od A do Z gotowe na składzie, na zamówienia wykonywują się za każdą cenę.

☛ Przy zamówieniu koszul mężkich, uprasza się o miarę szerokości szyi. ☚

Aby odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, koszule źle leżące przyjęte będą napowrót i poręcza się za dobrą robotę, odpowiedni krój i bezbłędny towar. (1577 6-12)

Zamówienia zamiejscowe wypełniają się szybko za pobraniem należytości. ☛ Listy należy adresować: *„An die erste k. ung. priv. Fabrik, Wien, Opernring, Heinrichshof N. 5.*

Trzoda owiec
Electoral-Negretti,

składająca się z 800 sztuk, jest z powodu zmiany gospodarstwa do sprzedania.

Trzoda ta jest obfitą w wełnę, waga strzyży 3 cetnary na sto sztuk, zdrowa i wolna od wszelkiej dziedzicznej choroby. Nabycie można natychmiast uskutecznić. — Bliższej wiadomości udziela Zarząd gospodarczy w Płazie, stacya kolei żelaznej Chrzanów, w powiecie Krakowskim. (1686-1-3)

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

Ceny w wal. austr.:

1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów		3 złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
½ dto dto	dto	1 „

☛ Prawdziwy do nabycia: ☚

w SKŁADZIE PARFUMERYJ
Maczuskiego
w WIEDNIU,
Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,

w Krakowie u p. ***Józefa Jahna,*** we Lwowie u p. ***J. Berlinera,*** apt.

jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.

Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i napróżno nie wyrzucała pieniędzy, uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski.**

☛ Życzący sobie przyjąć składy na prowincyach zechcą się zgłosić do wyżej podanej firmy. (1425-16-24)

Technika w Mittweida,

p. Chemnitz (Saksonia). Przyjęcie uczni na kurs budowy maszyn i młynów **w dniu 15 Stycznia 1871.**

Pilnym uczniom wskazane będą pomiaszczenia. Uczniowie z całych Niemiec, Austryi, Węgier, Szwajcaryi, Rosyi, Indyj wschodnich itd Prospekta bezpłatnie przez Dyrektora

(1614) ***C. Weitzel.***

Ogłoszenie.

L. 180

Z mocy zlecenia c. k. Sądu powiatowego w Mielcu, z dnia 7 Października r. b. do L. 2966, w celu publicznej sprzedaży ruchomości do spuścizny ś. p. Józefa Szklarskiego, proboszcza w Gawłuszowicach, należących, jako to: przyodziewy, mebli, sprzętów domowych i gospodarskich, książek i ziemiopłodów, wyznacza się dwa termina, a mianowicie: **na dzień 13 i 21 Grudnia r. b.** w Gawłuszowicach, z tą wzmianką, że te przedmioty na pierwszym terminie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na drugim zaś terminie i niżej ceny szacunkowej za gotówkę sprzedanemi zostaną. (1706--3)

Mielec dnia 15 Listopada 1870.

Dr Antoni Bartosiński,
c. k. Notaryusz jako komisarz sąd.

Proszę przeczytać!

Kto jest amatorem **spokojnego i przyjemnego mieszkania,** niech sobie kupi **domek murowany z ogrodem owocowym** w Krakowie na Smoleńsku, pod L. 50, za **2.500** złr., z których 500 złr. może na dłuższy czas pozostać przy realności. — Bliższa wiadomość ustnie lub listownie u właściciela *Tomasza Popławskiego* na miejscu. (1674--3)

(3. sehr vermehrte Auflage) Soeben erschien: 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl. Mit Francopostversendung 2 fl. 30.

Zu haben in der Ordinationsanstalt für Geheime Krankheiten (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Gurentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Vormerknahme.)

(235-27)

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu,** ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu.** — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą gdzie można dostać także (1107-10-)

WIZYKATORYE ALBESPEYRES.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego

Aprobowany
Dentysta z Berlina
J. Dłużyński

leczy choroby ust, dziąseł i zębów, jako też choroby w ścisłym stojące związku z zębami, osadza takowe sztucznie podług najnowszych sposobów i wykonywuje plomby wszelkiego rodzaju.

Przyjmuje przed południem od godziny 9 do wpół do 1ej — po południu od godz. 2 do 4.

Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5. Kraków, w Hotelu Saskim pod L. 42 na II[em] piętrze. (1565-6-)

Browar Wojnicki
rozpoczyna z dniem 15 Grudnia r. b. rozsyłkę na sposób Monachijskiego wyrabianego piwa (1610-2 3)

„BOK,"

oraz zawiadamia, że z powodu znacznego popytu na Piwo składowe, produkcyę tegoż znacznie powiększył.

Zamówienia uprasza się nadsyłać do Administracyi Browaru lub Zarządu dóbr, gdzie również kilka tysięcy szczepów najlepszych gatunków **jabłek, gruszek i śliw** dostać można.

Losowanie pieniężne
2 milionów 332.400 złr. w. a.,

potwierdzone i poręczone przez Wysoki Rząd wolnego miasta Hamburga.

1 wygrana ew. **175.000** złreńs. wal. a. następnie 1 wygr. złr. 105.000, 70.000, 35 000, 28.000, 17.500, 2 po 14.000, 3 po 10.500, 2 po 8.400, 1 na 7.700, 3 po 7.000, 2 po 5.600, 6 po 4.200, 7 po 3 500, 1 na 2.800, 16 po 2.100, 106 po 1.400 i t. d., razem 23.000 wygran, przy ilości 43.000 losów.

Przeto więcej jak połowa istniejących losów, wyciągniętych będzie z wygranemi. Wygrane wyciągnięte będą w kilku miesiącach. Pierwsze ciągnienie wygran nastąpi

w dniu 21 Grudnia 1870.

Tylko jeszcze kilka dni rozsyłamy:
całe losy po 4 złr. w. a.
pół-losy „ 2 „ „
ćwiartki „ 1 „ „

Upraszamy o nadesłanie frankowanych kwot. — Każdy biorący udział otrzymuje od nas **jak najpunktualniej oryginalny Los, poręczony przez rząd Hamburski,** i takowych nie trzeba uważać za promesę lub za podobne prywatne przedsiębiorstwo. Plany ciągnień dołączają się **do każdego zamówienia** bezpłatnie i uczęstnikom przesłane będą szybko wygrane pieniądze wraz z urzędowym wykazem wygran. (1736-1-2)

Większe wygrane będą telegramem oznajmione.

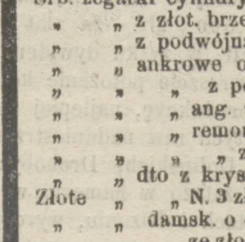
☛ Gdy skutkiem bliskiego ciągnienia już tylko mała ilość losów pozostała, upraszamy Szanownej Publiczności o pospiech w nadesłaniu zamówień.

Isenthal & C,
Bankierzy w Hamburgu.



Barany,
czystej krwi Negretti, z c.k. owczarni w Holiczu pochodzące, ą w Bobrownikach na sprzedaż.— Poczta Tarnów, stacya kolei Bogumiłowice. — Cena 30 do 80 złr. w. a. (1687-1-3)

☛ ***Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok!***



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków
M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28 50 „
„ „ „ „ z podw.kop.35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ N. 3 złot.o8 k m.30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35 44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw.kop.50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22 „ (1738-1 50)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuje także w zamian.

Wyrób i budowa machin
Briese i Spółka
w Klęczanach, poczta Nowy Sącz,

poleca się do urządzenia całkowitego Browarów, Gorzelń, Młynów parowych i amerykańskich, Tartaków tak parowych jako i zastósowanych do siły konne lub wodnej, Machin parowych i Kotłów, zupełnych przyrządów do wiercenia, Pomp, Lokomobil i Maszyn rolniczych. Niemniej przyjmuje **wszelkie naprawy** za najniższą cenę, poręczając za rzetelność i szybkość wykonania wszelkich zleceń. (1514-4-6)

DOM I. P. CAUVIN, A. MARINIER,

aptekarz I. klasy, sukcesor; 55, przy bulwarze Sebastopolskim w Paryżu.

PIGUŁKI ROŚLINNE P. CAUVINA, jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwy do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący, należy je zażywać idąc spać; jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu. (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

Nowe specyalne środki . A. Marinier w Paryżu:

SZPRYCOWANIE A. MARINIER z soli roślinnych, leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się: **rzerzączki, blenoragie nawet zadawnione, białe upławy i t. p.** Wyborny środek hygeniczny zapobiegający i leczący. (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

COLLYRE A. MARINIER, niezawodny środek **na zapalenie ócz i powiek,** tak pospolitych w naszym kraju.



Preparacyom tym nadaną zostało forma tabliczki, która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać, w miarę potrzeby, taką ilość płynu, jaka będzie potrzebna.

SZPRYCKA-FILTR, objętości nie większej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr do oczyszczenia płynu przygotowanego i za szpryckę.

FUTERALIKI P. MARINIER, objętości porte-monetki zamykają środki i narzędzia, tak do przemywania oczu i powiek, jak i doszprycowania służące. — ☛ Skład w KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka— we Lwowie w apt. p. Mikolasza— w Brodach w apt. p. Kullaka i p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaitra — w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i p. Elsnera. (1104-18 24)

Już nie potrzeba frotera!

Ma ja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca" do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

Aqua aromatica, pachnąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfymu. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble,** do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry,** na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** na Stradomiu. (1606-3)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*